Nr. 268 — We Lwowie — Czwartek dnia 25. Października 1894. — Rok XXXIV.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar., mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.
Za granicą kwartalnie zł. 7·50, półrocznie zł. 15.
Prenumeratorowie Gaz. Nar. mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.
Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Demoralizacya młodzieży przez nędzę.

Lwów, d. 24. października.

W wybornem czasopiśmie *Muzeum* organie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, umieszczoną została w najnowszych kilku zeszytach rozprawa prof. Mazanowskiego, dotykająca kwestyi nader doniosłej pod względem społecznym a ze stanowiska humanitarnego ciekawej. Prof. Mazanowski rozpatruje mianowicie w tej pracy kwestyę nędzy w pośród młodzieży szkół średnich w naszym kraju. Zebrane pracowicie przez prof. Mazanowskiego szczegóły o nędzy i wynikającem z niej przygnębieniu, w jakiem przebywa wczesne lata młodości znaczna część uczniów szkół średnich w Galicyi, objaśniają w sposób bardzo przekonujący przyczyny różnych chorobliwych objawów społecznych, jakie ten stan rzeczy wywołuje w dalszem życiu tej młodzieży. Objawami temi są: albo brak samodzielności, lękliwy serwilizm u indywiduów o słabszym charakterze, albo też rozgoryczenie i pewna zawziętość zawistna ku „bogaczom“ u młodzieży bardziej krewkiego temperamentu. W pośród teraźniejszej młodzieży akademickiej bardzo często powtarzają się te dwa typy znamienne, objawiające się w regule u młodzieży, zdemoralizowanej nędzą w szkołach średnich. Są to albo figury bezmyślne i bez wyrazu, żyjące z dnia na dzień tylko troską o chleb powszedni, niezdolne do jakichkolwiek dążeń idealniejszych, albo młodzieńcy wcześnie zgorzkniali, w sposób nienaturalny lubujący się w szyderstwie nawet z rzeczy najbardziej poważnych, o sercach zatrutych jadem zawiści społecznej, a którzy z wiekiem zmieniają się najczęściej w nieużytych samolubów.

Spisek anarchistyczny pomiędzy młodzieżą szkół średnich w Tarnopolu, stanowiący obecnie przedmiot obszernych dochodzeń sądowych, zamordowanie jednego z nauczycieli tamtejszego gimnazyum przez ucznia, niezadowolonego ze swojej egzystencyi, objawy socyalistycznej agitacyi w kilku innych zakładach wykazują zazwyczaj, iż ten niepokojący ruch umysłów w pośród młodzieży wyradza się zazwyczaj z nędzy.

Na podstawie sprawozdań naszych szkół średnich z r. 1892, dochodzi prof. Manowski do stwierdzenia powszechnie znanego faktu, że zazwyczaj połowę ogólnej liczby naszej młodzieży po szkołach średnich prowincyonalnych, stanowią synowie włościan, rzemieślników wyrobników, sług rząd. i prywat. oraz sieroty. Uczniów tej kategoryi, zazwyczaj u nas bardzo ubogich jest: w Drohobyczu na 292 uczniów 156, w Rzeszowie na 556 — 258, w Sanoku na 272 — 133, w Brzeżanach na 339 — 98, w Bochni na 350 — 206. Samych tylko synów włościan jest: w Drohobyczu 37, w Rzeszowie 117, w Sanoku 70, w Bochni 90. Razem w 4 zakładach 314.

W niektórych sprawozdaniach dyrekcyi szkół średnich znajdujemy o biedzie tej młodzieży smutne szczegóły. Oto w sprawozdaniu dyrekcyi gimn. w Nowym Sączu (r. 1892) czytamy: „Stosunki lokalne w naszem mieście są niestety tego rodzaju, że nie wielu uczniów ze ślizgawki korzystać może. Przeważnie część tychże, utrzymująca się z udzielania lekcyi, lub żywiąca się „na własnym garnuszku“ z tego, co im rodzice raz lub dwa razy na miesiąc nadeślą, nie marzy o tem, by sobie sprawić łyżwy i nie czuje nawet potrzeby tego sportu... Ujemną stroną tutejszych hygienicznych jest brak odpowiednich mieszkań dla uczniów. Kto widział te szczupłe i niskie izdebki bez światła a częstokroć wilgotne, ten zrozumieć nie potrafi, jak ludzie w tych izdebkach mieszkać i uczyć się mogą“.

Mniej więcej podobne szczegóły znajdują się także w innych sprawozdaniach np. w tarnopolskiem i przemyskiem z r. 1892.

Nie od rzeczy będzie przytoczyć także nieco szczegółów o biedzie materyalnej między młodzieżą szkół średnich po innych mistach. W stosunkach tarnowskich bursa utrzymująca 70 uczniów jest bardzo niewystarczająca; potrzebaby choć trzech takie burs, ażeby zapobiedz najkonieczniejszym potrzebom biednej młodzieży.

W Drohobyczu przeważna część młodzieży cierpi prawdziwą nędzę, mieści się po lichych „stancyach“, na opiece ludzi, nie mających najczęściej pojęcia o nadzorze i wychowaniu. Są tam nawet t. zw. „stancye“, gdzie po cenie 10 lub 11 „szóstek“ tygodniowo utrzymują się uczniowie po kilku w jednej ciasnej, dusznej izdebce, śpią na ławach, na przypiecku, na podłodze, często w jednej izbie z całą rodziną, czasem nawet po dwóch w jednem łóżku. Dyrekcya gimnazyum wraz z gronem nauczycieli stara się zapobiegać takim anormalnościom, ale wobec trudnej kontroli nie zawsze jest to możliwe. Pożywienie tych biedaków stosuje się oczywiście do mieszkania, a ubiór urąga często zasadom hygieny.

W Wadowicach prawie 50 prc. ogólnej liczby gimn., pochodząc z ludu, cierpi wielką biedę; ażeby jej zaradzić, potrzebaby w bursie miejsca na 130 wychowanków.

W Jaśle młodzież zamiejscowa, w znacznej części bardzo biedna, w wyjątkowych tylko wypadkach płaci za mieszkanie miesięcznie. Większość (synowie włościan), płaci rocznie za mieszkanie, opał i gotowanie. Przeciętna kwota za to uiszczana wynosi 16 zł., najmniejsza znana 14 zł. Pomimo zabiegów grona nauczycielskiego, ażeby uchronić młodzież od mieszkania po stancyach zdrowiu szkodliwych, bardzo wiele tych stancyj zgoła nie odpowiada hygienicznym wymogom.

W Sanoku biedna młodzież mieści się po stancyach najgorszego pod względem hygienicznym rodzaju, pozbawiona w istocie nadzoru domowego, a takiej ma tam być 70 prc. ogółu uczniów. Na stancyach miesięczna opłata wynosi najmniej 1 zł. 50 ct., rzadziej dochodzi do 2 zł. Z wiktem płaci się po 10 do 15 zł. miesięcznie.

Prof. Mazanowski miał sposobność zapoznać się z życiem biednej młodzieży gimn. w Bochni. Na 350 uczniów tego gimnazyum było (w roku 1892) synów rolników 103, synów sług 33, wyrobników i rzemieślników 21, nauczycieli szkół ludowych 10, sierót 39, czyli razem 206. Jest to prawie dwie trzecie całej ilości uczniów. Wiadomo, że ludność wiejska okolicznych powiatów jest nadzwyczaj gęsta i przeważnie bardzo biedna. Do wyrobników zaś liczą się przeważnie górnicy miejscowi, nieraz obarczeni liczną rodziną, pobierający płacy miesięcznej przeciętnie 25 zł.

Sposób życia tej zwłaszcza ubogiej młodzieży, która mieści się po t. zw. „stancyach“, urąga najczęściej wszelkim zasadom hygienicznym tak, że nieraz czystą ironią byłoby zachęcać podobnie żyjącą młodzież do ślizgawki, zabaw lub gimnastyki. Istotnie zdumiewać się trzeba, że chłopak 3/4 doby żyjący w wilgotnej, zimnej, ciasnej norze, karmiący się wodą, chlebem i kluskami, spędzający wieczory nad książką, przy bardzo lichem świetle, a noce na brudnym, ciasnym barłogu, posiada przecież tyle jeszcze siły żywotnej, ażeby zawlec się do szkoły, gdzie zostaje wprawdzie przez 5 godzin pod denerwującą grozą złej noty lub nagany za nieuwagę, ale za to ma lokal oświetlony i ogrzany. Ogólny charakter tak żyjącej młodzieży cechuje ospałość, przygnębienie i ociężałość umysłu, pokora, uniżoność i potulność, nerwowa zresztą i uporczywa pilność, nie wydająca jednak najczęściej pożądanych rezultatów.

Przybywającego po raz pierwszy do zakładu uderza najczęściej w oczy anemiczna bladość cer, niedołężna apatya, a pod względem intelektualnym brak samodzielności w myśleniu. Obraz ten dotyczy przedewszystkiem młodzieży klas niższych. Od V. bowiem klasy biedny a lepszy uczeń już sam lekcyami zarabia na utrzymanie, pracuje ciężej, ale odżywia się lepiej.

Moralnym obowiązkiem społeczeństwa jest zwalczać nędzę z pośród młodzieży szkolnej.

Kto sądzi, iż wskazanem jest utrudnianie młodzieży przystępu do szkół średnich wysokiemi opłatami szkolnemi, ten się myli grubo. Te opłaty złe pogarszają raczej. Bursy dobrze urządzone i z racyonalnie obmyślaną opieką nad umieszczoną w niej młodzieżą, wydają się nam najodpowiedniejszym środkiem do zneutralizowania grasującej w pośród młodzieży szkolnej nędzy — i do zneutralizowania szkodliwych społecznie skutków tej nędzy.

WIEC socyalnej demokracyi niemieckiej.

Lwów, d. 24. października.

Walka, którą cesarz Wilhelm zapowiedział w Królewcu przeciw wszelkim wrogom religii, obyczajności i porządku, a którą jako walkę przeciw „stronnictwom wywrotu“ podjęły różne polityczne obozy Niemiec, a zwłaszcza Prus — głównie skierowana widocznie przeciw socyalistom — wcale a wcale nie przeraziła socyalistów niemieckich, a owszem jakoby im świeżej otuchy dodała, a na każdy sposób zażegnała rozmaite scysye w jego łonie. Wiec swój doroczny zwołali oni do Frankfurtu właśnie na dzień, w którym przed 16 laty weszła w życie antisocyalistyczna ustawa bismarkowska, a od którego właśnie poczyna się zorganizowanie stronnictwa socyalistycznego; wspomniane powyżej wypowiedzenie walki skonsolidowało ich, a dalsze prześladowania, jak oni sądzą, zamienią się w dalsze tryumfy.

Przed wiecem ogłosił główny organ socyalistów niemieckich *Vorwärts* sprawozdanie naczelnego zarządu stronnictwa, z którego główną treść podajemy.

W sprawozdaniu tem powiada zarząd, że idea socyalistyczna coraz głębiej przenika w masy narodu i obejmuje już wszystkie warstwy z wyjątkiem kapitalistycznej, głównie zaś krzewi się wśród inteligencyi, zwłaszcza *między nauczycielami szkół niższych i średnich*, co jest objawem bardzo korzystnym dla przyszłości socyalizmu. — Ten znakomity rozwój idei wskazuje, że trafny był system, przyjęty kilka lat temu, a polegający wyłącznie *na przygotowywaniu narodu do przewrotu*, przyczem zupełnie zaniechano wszelkich gwałtownych ataków na ustrój społeczny. *Kiedy całe wojsko i całe młode pokolenie przesiąknie socyalizmem, natenczas przewrót w duchu komunistycznym odbędzie się bez wstrząśnień i daremnych ofiar.* Zarówno podział dóbr doczesnych, jak i przelanie władzy na naród nastąpi spokojnie. Potężny rozrost idei socyalistycznej, jej znakomite przenikanie do szkół i koszar pozwala się spodziewać, że okres wychowania społeczeństwa już zbliża się ku końcowi. *Socyalizm przestał być doktryną wyłącznie robotniczą*, można powiedzieć, że stał się własnością przeważnej części narodu, a uczyniła to spokojna i niezmużona agitacya, jej zatem i nadal trzeba się trzymać. Pod tym względem zarząd stronnictwa dawał dobry przykład. Jako złożony z socyalistycznych posłów do parlamentu Rzeszy niemieckiej i do parlamentów krajowych, *używał on trybuny parlamentarnej wyłącznie do propagandy celów, zamiarów i środków socyalizmu*, jak również do oświecania mas ludowych o zdrożności istniejącego stanu rzeczy. Posłowie socyalistyczni w całej swej parlamentarnej działalności nigdy nie spuścili z oka ostatecznego celu, który stanowi ich misyę: przekonać masy ludowe o potrzebie walki społecznej, zachęcić je do niej, wzmocnić organizacyę socyalistyczną o tyle, iżby można było zamiast ustroju kapitalistycznego, który robotników czyni niewolnikami *posiadaczy ziemi i fabryk*, zaprowadzić, bez narażenia się na wątpliwy rezultat starć ulicznych, ustrój socyalistyczny, oparty na solidarności interesów ludowych, tych interesów, które się streszczają w haśle: „Wszystko jest wspólną wszystkich własnością.“

Socyalizm otwarcie podejmuje rzuconą przez cesarza i konserwatystów rękawicę. A iżby żadnej wcale nie było wątpliwości, dep. Liebknecht, zagajając wiec, wśród oklasków rzucił pogląd na rozwój socyalistycznego ruchu robotniczego. „Proletaryat okazał się wnet w całej swojej potędze, a przeciwnicy się przelękli. Czynili oni wszystko, aby zasiać waśń w szeregach proletaryatu, bo tym jedynie sposobem pokonać go można. Ale to się nie udało, i społeczeństwo uciekło się do ustawy wyjątkowej, składając tem dowód, że argumentami rozumu nie da się rady ruchowi naprzód dążącemu. Lat temu 16 ustawę tę ogłoszono, i 12 lat trwała walka; socyalna demokracya prowadziła ją i nie ustąpiła z pola. Zwyciężyła — bo Bismark należy już do przeszłości, a socyalna demokracya góruje nad teraźniejszością i przyszłość do niej należy.

„Za panowania tej ustawy stała się demokracya socyalna stronnictwem najsilniejszem. Obecnie społeczeństwo ogłasza się bankrutem, a reprezentanci onego znowu się dzisiaj zbierają dla obmyślenia ustaw wyjątkowych. Ale socyalnej demokracyi pokonać niepodobna — jest ona bowiem koniecznością ekonomiczną i historyczną. Przeciwnicy nasi dzierzą wprawdzie w ręku swoim środki władzy, ale rozwój społeczeństwa osłabia ich jednakowoż powoli. Socyalna demokracya oczekuje w spokoju tego, co przyjdzie. W Belgii odnieśli robotnicy zwycięztwo świetne; tożsamo w Austryi dochodzi walka do kulminacyi, i władcy muszą zezwolić na żądania robotników, jeżeli straszliwej nie chcą ściągnąć katastrofy. Tak więc socyalna demokracya obojętnie poglada na wszelkie zapędy do powstrzymania pochodu jej zwycięzkiego. Ale jedność przedewszystkiem!“

Dzienny porządek wiecu jest bardzo obfity. Już przed zagajeniem wiecu zgłoszono 88 wniosków i 6 rezolucyj, a główne dotyczą §. 6. programu erfurckiego (religia jest sprawą prywatną). Jedni chcą wyrzucić ten paragraf wprost, drudzy z umotywowaniem, że może wywołać niesnaski w stronnictwie. Inni znowu chcą aby powiedziano: rozdział kościoła od państwa; jeszcze inni, aby się wyraźniej oświadczono w tej sprawie; a są i tacy, którzy chcą, aby §. 6. brzmiał: „Socyalna demokracya zwalcza wszelkie wyznania, jakoteż religię w ogóle, o ile nauki jej stają oporem walce wyzwolenia się proletaryatu.“

Mowa Liebknechta wręcz uderza na cesarza i rząd, tuż potem, kiedy wskutek królewieckiej mowy cesarza deputacya związku rolników niemieckich z Prus Wschodnich wręczyła w ostatnich dniach cesarzowi Wilhelmowi adres. W adresie szczególnie godnem uwagi jest oświadczenie właścicieli ziemskich, że są dalecy od chęci stawiania opozycyi królowi, swemu naturalnemu panu i obrońcy; są gotowi ofiarować mu ostatnią kroplę krwi.

Cesarz Wilhelm, odpowiadając deputacyi, zapewnił, że przybycie jej przekonały go, iż słowa, wypowiedziane przezeń w Królewcu, dobrze zrozumiano, i że mieszkańcy Prus Wschodnich zwrócili się osobiście do króla z całą ufnością w troskliwość jego ojcowską. To szczególnie najwięcej go cieszy, że teraz już spełnia się jego nadzieja. iż mieszkańcy Prus Wschodnich w pierwszym szeregu pójdą za nim w walce za religię, obyczajność i porządek. Troskliwość jego o rolnictwo, o mniejszych i większych właścicieli gruntów włościańskich nigdy się nie zmniejszy, a z drugiej strony ufa on w Bogu, że z pomocą wszystkich dobrze myślących części narodu uda mu się przeprowadzić ojczyznę bez wielkich wstrząśnień przez walki, do jakich zmuszają dążenia przewrotowe.

Podczas gdy w łonie rządu pruskiego przy asystencyi kanclerza Capriviego toczą się narady nad nowemi ustawami wyjątkowemi, podnosi się wielki lament w *Post*, organie wolnokonserwatystów, którzy najzacieklej przemawiają za takiemi ustawami — i równocześnie przeciw Polakom, szlachcie i duchowieństwu polskiemu, a więc właśnie jedynie zwycięzkim w Prusiech żywiołom w walce ze stronnictwem wywrotu.

Post uderza na alarm, że zamiast skupiać się w jedną falangę, od czasu mowy królewskiej coraz większa rozwija się walka pomiędzy temi właśnie stronnictwami, które z natury rzeczy należą do owej falangi, i wojska te szykują się w sposób, który wcale nie daje otuchy zwycięztwa. *Post* pociesza się jednak tem, że tak jak było w sprawie ustawy wojskowej, okaże się zwarta większość za ustawami wyjątkowemi przeciw stronnictwom wywrotu, skoro tylko projekta wniesione zostaną w parlamencie. „Trzeba tylko energii, niezłomnej determinacyi! Czemużby kampania przeciw nieprzyjacielowi wewnętrznemu miała się inaczej skończyć, niż walka o zabezpieczenie Niemiec przeciw nieprzyjaciołom zewnętrznym?“

A jednak nie dawno temu *Post* inaczej prawiła, mianowicie, że same ustawy wyjątkowe na nic się nie zdadzą; powinno też pracować społeczeństwo samo. Dzisiaj swój artykuł ku „zszeregowaniu utrzymujących państwo żywiołów“ tak kończy:

„Utopią jest spodziewać się sukcesu od prostego nawoływania, aby ludzie dobrze myślący, stroniący od życia politycznego, tworzyły stowarzyszenia i wszelkiego rodzaju akcyę gwoli zszeregowania sił, które państwo trzymają. Nie lekceważymy siły wyrównającej i zespalającej tych żywiołów, ale zmobilizować je zdoła tylko akcya energiczna, któraby je do rozstrzygnięcia piekącej sprawy życia państwowego wezwała — ale ten alarm jeneralny musi wyjść od rządu!“

Ogółem snać Niemiec niczego nie myśli dokazać sam bez *hohe Regierung*, wyjątek stanowią socyalni demokraci i idą tem w górę!

Z PODOLA.

(Koresp. „Gaz Nar.“).

Kamieniec d. 20. października.

Wprawdzie zwolennicy Polski etnograficznej zrzekają się Podola na rzecz narodowości rosyjskiej, a niektórzy z nich dochodzą nawet do absurdów, doradzając szlachcie polskiej, na Podniestrzu zamieszkałej, aby jako napływowa — pozbywała się tam swoich majątków i na zachód do kolebki swego rodu wracała, my mimo to wszystko jednak uważamy piękny ten szmat ziemi za nasz, i z tem większą też przykrością skonstatować musimy przykre stosunki w tej pięknej krainie.

Zaniedbania ludu nikt, świadom stosunków, na nasz rachunek nie policzy. Rząd rosyjski przestrzega bardzo pilnie aby na chatę dwór, a raczej inteligencya, żadnego nie wywierała wpływu. Zostawiając więc kwestyą ludową na stronie, przechodzimy do inteligencyi po miastach i wsiach osiadłej.

Zaglądnijcie do Kamieńca, centrum gubernii, siedliska władz i urzędów, cóż tam obaczycie? Pesymiści są zdania, że dawna kresowa placówka odgrywa w w danej chwili smutną rolę jamy, do której brudy z całej spływają prowincyi; ale bo też na razie trudno u nas nie być pesymistą, tak się czegoś z dniem każdym wszystko psuje i marnieje. Obok żydostwa, które mimo prześladowań rozradza się bujnie, obok napływowej warstwy urzędników i wojskowych — mieszka w Kamieńcu dość liczna garstka Polonii. Że żaden Polak nie może zajmować u nas posady rządowej, wiadomo wszystkim; rzesza więc zarobkująca, o-

---

5

Szalone serca.

Powieść

M. br. Hagenowej.

[Ciąg dalszy.]

— To wiem.

— A ona nie kochała mnie wcale.. Czy i to wiesz — dodał nieśmiało.

— Była może za młodą, by odwzajemnić twoje zbyt gwałtowne uczucie.

— I ja tak sądziłem; tem się łudziłem i pocieszałem, ale to nie przeszkadza, że serce moje pełne miłości przechodziło przez piekielne męczarnie, żyjąc obok tej kobiety obojętnej, zimnej, nie rozumiejącej i nie odgadującej mnie nigdy.

— Ale cóżeś robił, aby uzyskać jej przywiązanie?

— Nie wiem — zapewne to wszystko, co tylko było potrzebnem, aby jej nienawiść uzyskać. Wtenczas nie sądziłem i nie rozumowałem i byłbym się może z tym stanem rzeczy oswoił z czasem, gdyby nie urodzenie dziecka, które mi odsłoniło w matce kobietę, którą pragnąłem widzieć w żonie. Kochająca namiętnie, gwałtownie całą duszą i całem jestestwem, stała się inną pod wpływem tego uczucia w sercu, miała dla dziecka słowa, wejrzenia, pieszczoty i uściski, których nigdy nie znalazła dla mnie. Patrząc na nią, słuchając jej, budziło się we mnie uczucie może monstrualne ale ludzkie, kiedy ja człowiek je odczułem, uczucie zazdrości wobec własnego dziecka. Nie dziecko nienawidziłem, ach nie, ale zdaje mi się, że wtenczas chyba ją nienawidzieć musiałem, bo gdy sobie przypomnę, jaką rozkoszą były dla mnie jej udręczenia, trudno mi samemu wierzyć, by ta nienawiść była jeszcze miłością. A przecież tak było. W miarę łez, cierpień jakich byłem dla niej powodem, miłość moja wzmagała się tylko i wzmagała się także szaloną nadzieją, że przecież coś nastąpi, co ją wrzuci w moje objęcia, a mnie do jej nóg powali.

— Wiesz co zaszło. Jedyną rzecz, którą mogę powiedzieć na moje usprawiedliwienie, to chyba to, że kiedy odmawiałem lekarzy, nie widziałem nie tylko choroby, ale nawet najlżejszej niedyspozycyi u dziecka. Sądziłem, że jej niepokój był jednym objawem więcej jej bezgranicznego przywiązania, które mnie już zupełnie z jej wykluczyło życia.

Po śmierci dziecka, wobec jej rozpaczy, wstrętu i nienawiści, jakiemi do mnie pałała, uczucia moje przeszły w inne stadyum. Dzikość ich, że tak się wyrażę... jak gdyby się przełamała, ale nie ich siła i nie głębia... Ogarnął mię strach, że i ją utracić mogę, że i ona mogła mi z oczu nagle zniknąć i począłem jej unikać, by jej widokiem swojem nie drażnić. Obawy moje były przedwczesne, ona mię naprawdę dopiero teraz nienawidzi, dopiero teraz myśli o opuszczeniu mnie.

— Nie myśli o tem wcale, przerwał mu Seweryn.

— Powiedziała ci to? i cóż ci jeszcze więcej powiedziała?

— Powiedziała mi także, że cię już nie nienawidzi.

— Tylko?

— Jakto tylko?

— Jeżeli mnie już nie nienawidzi, to jakież uczucie zastąpiło tę nienawiść.

— Nie badałem jej tak szczegółowo.

— I dobrze zrobiłeś. Byłbyś się może dowiedział, że na grobie tej nienawiści wyrosło uczucie stokroć gorsze od niej, prawdziwie beznadziejne, po którem już niczego spodziewać się nie można! Sewerynie — dodał patrząc mu w oczy wejrzeniem, jakie nie często widywał w jego popielatych źrenicach — bądź szczerym, powiedz, że ci się zwierzyła z tem, że jej już jestem tak obojętnym, że nawet żalu już do mnie czuć nie może, powiedz, że sam tego samego jesteś zdania i że nie sądzisz, by kiedykolwiek między nami mogło przyjść do jakiego porozumienia szczerszego, cieplejszego... No mów — dodał żywiej.

— Na to odpowiedzieć ci nie mogę, bo ani mi Karla nic w tym rodzaju nie powiedziała, ani ja zdania o tem jeszcze nie mam. Poczekaj trochę, daj mi dziesięć dni czasu, a po upływie tego terminu obiecuję ci...

— Oddać mi ją — przerwał Roman i zaśmiał się ironicznie.

Seweryn zbladł, bo o mało co w szybszej od myśli odpowiedzi nie wymknęło się mu z ust słowo jedno „nigdy“. Przeraził się tem, że ono powstać mogło gdzie i dlaczego? i tem wszystkiem, co ono nagle przed nim samym odsłaniało.

Przeszedł parę kroków i wracając do Romana:

— Obiecuję ci — rzekł poważnie — zrobić to, co tylko będę mógł, a teraz chodźmy.

— Chodźmy.

I poszli w milczeniu, bezwiednie zajęci obydwaj jedną i tą samą myślą.

Czy ona mi kiedy powróci?

Z niepamięcią przeszłości, taką jaką była w dzień ślubu pytał Roman, i zatapiał się w marzeniu, jak innem mogło być ich życie. Czy ona sercem powróci kiedy do niego? pytał Seweryn i czuł że to samo pytanie jest mu wstrętnem. Spojrzał na Romana, który szedł zamyślony koło niego, badawczem wejrzeniem objął nieco otyłą postać krewnego, jego twarz pełną, oczy szare, rysy zgrubiałe i przeleciał go jakby dreszcz zawiści na myśl, że ten człowiek miał przecież wszelkie prawa marzyć o przyciśnięciu jej do swej szerokiej piersi.

On? ją.

Wzdrygnął się, zatrzymał i nie patrząc na Romana:

— Ja wracam — rzekł zimno — dzisiaj. Życzę ci szczęścia.

I rozeszli się, każdy w swoją stronę, Roman w głąb lasu, Seweryn w głębsze jeszcze i niebezpieczniejsze zarośla, w jakich brnąć poczynał. Szedł prędko, niezadowolony z siebie i z świata całego, gnany jakimś niepokojem, jakąś potrzebą samotności, której w cichym, pustym lesie dzisiaj nie znajdywał.

Drażnił go przepych leśnej, słońcem oblanej przyrody, nie wiedział dobrze co mu było, czuł tylko, że gdyby się sam siebie nie wstydził, byłby się w śnieg rzucił i zapłakał jak dziecko.

Są takie chwile w życiu ludzkiem, w których łzy tylko, to nerwowych kobiet i dzieci ukojenie, ulgę przynoszą.

Taką chwilę przeżywał Seweryn i z tą chwilą, z całym nawałem myśli, uczuć, zgrozy i rozkoszy, jaki mu ona przynosiła, sam chciał być między czterema ścianami swego pokoju, do którego teraz tem spieszniej dążył.

Parę kroków zaledwie dzieliło go od tego w tej chwili tak upragnionego schronienia, kiedy w korytarzu, którym szedł do siebie, drzwi się otworzyły i z pokoju wybiegła Karla.

(C. d. n.)

bok licznej gromadki rzemieślników, służby, podmieszczan, emerytów (dawnych urzędników kancelaryjnych z przed 1863. roku) składa się z kilku lekarzy, tyluż prawie obrońców prawnych, paru notaryuszów, kupców i przemysłowców, wreszcie nauczycieli prywatnych płci obojej. Znajdziecie tu nadto kilkanaście domów wiejskich, których najmłodsze latorośle uczęszczają do gimnazyum, i zbankrutowanych byłych posiadaczy ziemskich. Ostatnia ta grupa kamienieckich mieszkańców nie pomna krzywd innym wyrządzonych, nie pomna łez wylanych przez wdowy i sieroty, które z całą ufnością powierzały jej skromne swoje oszczędności — ogłosiwszy się niewypłacalną, używa życia wygodnego, jak dawniej za swoich lepszych czasów.

Wszak i przed laty zdarzały się niespodziane „krachy“; trafiały się one i u nas na Podolu, ależ o ile inaczej przedstawiał się ogółowi człowiek zrządzeniem losu — często nie z własnej winy — podobnem dotknięty nieszczęściem! Wszak Podolanie dotąd żyjący, z czcią nieledwie wspominają imię bankruta, który z wielkiego majątku z jednym wyszedł cybuchem, oddając wszystko na rzecz ufających jego nieskazitelności wierzycieli. Znalazłoby się takich przykładów i więcej; nie był to wypadek odosobniony. Dzisiaj natomiast bankrutujemy w odmienny nieco sposób. Zamiast rzecz całą jasno przedstawić, przyznając się do winy, sprawę „woalujemy“, płacimy po pięć kopiejek za rubla, drwiąc z opinii, spokojni, że ogół naszego postępowania nie potępi.

I tylko chyba owemu brakowi opinii przypisać można to wszystko, co się teraz w oczach naszych dzieje. Toż zapewne na Podolu jedynie znajdziesz opiekuna, który w rachunkach, obok wielu innych niemożliwych wymysłów, zapisuje stałą cyfrę jako wydatek na bony, choć powierzone jego pieczy sieroty (bratankowie) już dawno do pełnoletności doszły. A cóż dopiero mówić o tych sukcesorach sztucznych, zadowalniających się kilkuset nawet rublami, podczas gdy panowie mecenasi całe zagarniają spadki; co mówić o tylu innych skandalicznych historyach, zapisanych w kronice z ostatnich lat dziejów Podola!...

Tak wygląda pewna grupa obywateli podolskich, którą się u nas nawet potępia. Przeglądnijmy atoli resztę towarzystwa polskiego. I ta niewesoło wygląda, są wprawdzie wyjątki lepsze, ale nieliczne. Ludzie zarobkujący na chleb powszedni, w gonitwie za rublem niezawsze idą z etyką w parze. Nie chcąc sprowadzać niniejszego artykułu na drogę osobistyk wycieczek, powstrzymujemy się od przytaczania przykładów, konstatujemy jedynie fakt, że upadek widoczny tu na całej linii, że czas nam się wreszcie opamiętać i wniknąć w siebie, bo może w niedalekiej przyszłości już będzie na to za późno!

Lecz kiedyż potemu stosowną znajdziemy chwilkę? Dzień cały zajmuje nam gonitwa za groszem, wieczory zapełnia wint, i tylko wint. Czy który z tych panów kiedykolwiek co czyta? Z bardzo małemi wyjątkami — nie. Wystarcza im wiedza, którą posiedli na ławie uniwersyteckiej; zdali przecie egzamina na to, aby „robić pieniądze“, nie zaś uczyć się dalej i śledzić ciągłe postępy czy to w medycynie czy w prawie, czy wreszcie na innem polu. To właśnie pragnienie „robienia pieniędzy“, stając się jedynym celem życia pewnej części naszych lekarzy i prawników, pociąga za sobą następstwa dwuznacznej nieco natury.

Nieliczne kółko tutejsze, bacznie nadstawiając uszy, chwyta echa z za Zbrucza, które im przynosi wieści o życiu narodowem we Lwowie, w Krakowie i innych miastach Galicyi. Należą tu i ciekawe nader typy prowincyonalnych polityków, co w pismach warszawskich między wierszami, z cudem niemal graniczące wyczytują rzeczy, krają biedną Europę bez litości na części, cząstki i cząsteczki, wyczekując wytrwale interwencyi zagranicy. Śmieszne to pewnie, ale zacne i poczciwe i nie tak smutne jak zupełna niemal ignorancya u innych.

Cóż robią nasze panie? Typy niewiast, zamieszkujących wiejskie dwory, nie różnią się zasadniczo od mieszkanek innych prowincyj dawnej Polski. Z Kamieńczanek jednym zajmuje gospodarka domowa dzień cały, inne robią mało, zatopione w romansach oryginalnych i tłumaczonych. Znaczna część atoli spędza godziny całe w zupełnej nieledwie bezczynności, że zaś miasto nie nastręcza żadnych rozrywek, zabawiają się więc obmawianiem bliźnich, plotkami i flirtem — nie powiem z kim.

Scena kamieniecka, subwencyonowana przez rząd w celu moskwicenia kraju, do niedawna ignorowaną była przez nasze panie zupełnie. Dopiero lata ostatnie i tutaj znaczne poczyniły zmiany, a największą krzywdę polskości wyrządził człowiek — przyznać bezstronność nakazuje — uczciwy, pełen może dobrych chęci i zamiarów. Mamy tu na myśli gubernatora podolskiego — Naryszkina, który grzecznem postępowaniem z Polonią miejscową, wywierał wpływ szkodliwy dla sprawy narodowej. Panie — z racyi znajomości z gubernatorską rodziną — pozwalały sobie na pewne odstępstwa od stale dotąd głoszonych zasad — i nietylko rozsiadły się w lożach rosyjskiego teatru, lecz nawet gromadnie pospieszyły na koncert archirejskiego chóru, co wywołało drwiące uśmiechy i dwuznaczne uwagi u samych nawet Rosyan. Co gorsza znalazły się i takie, które z sobą małoletnie dzieci wziąć się ośmieliły, zamiast w nie wpajać za młodu, że są pewne rzeczy nam niedozwolone.

Po Nariszkinie nastąpił Baumgarten. W ciągu paru pierwszych miesięcy swego urzędowania w Kamieńcu upił się kilka razy do bezprzytomności, kazał policyantom pogolić brody, pisarzom gubernialnego zarządu polecił przystroić się w białe krawaty, zamknął kościół w Czarnokozińcach, wygłaszał zdanie, iż staraniem jego będzie, aby w niedalekiej przyszłości mowy polskiej w miejscach zebrań publicznych słychać nie było, a to wszystko tak widocznie zaimponowało podolskiej inteligencyi, że zebrani w Kamieńcu przedstawiciele fabryk cukrowych ($^9/_{10}$ Polacy) utworzyli stypendyum imienia Baumgartena; ktoś inny wystąpił z obiadem na jego cześć wydanym; co zaś dalej będzie, okaże przyszłość.

Dodajmy do tego coraz częstsze małżeństwa mięszane, czego następstwem prawosławne dzieci — a przyznać ze smutkiem przyjdzie, że za lat niewiele wynarodowimy się chyba zupełnie i śladu po nas w Kamieńcu nie zostanie.

Na prowincyi, w powiatach bliskich Kamieńca położonych, nie lepsze panują stosunki. Niestety z rokiem każdym ziemi coraz mniej w naszych rękach, z każdym rokiem coraz więcej lekkomyślnych bankructw, będących wynikiem życia nad stan, braku choćby najogólniejszego, pobieżnego wykształcenia, wynikiem próżniactwa i bezradności.

Dodajmy do tego rzecz arcysmutną: niebywale opłakany stan ekonomiczny kraju, brak wszelkiego handlu i przemysłu a rezultat wypadnie więcej niż smutny.

W świecie cywilizowanym pracują już nad uprawą gruntu ludzie fachowi, kończący wyższe, specyalne zakłady, odbywający praktykę pod okiem wytrawnych gospodarzy. U nas dzieje się inaczej: synalek uczyć się niechce, odsiedział parafię w klasie pierwszej, ugrzązł z kolei w drugiej; niech więc rzuci w kąt książkę i za przykładem rodzica na roli osiędzie. Zapewne i z takich domorosłych agronomów wyrastają ludzie; lecz tych ostatnich nader skromny wypadnie po ścisłem obliczeniu procent. A reszta? Reszta dorwawszy się grosza sunie do miasta, zasiada do zielonego stolika, w restauracyi pije na wyścigi z oficerami, urządza objady dla rosyjskich pseudo-artystek, długi rosną, aż nadejdzie smutna chwila, i znowu jeden majątek w obce popada ręce.

Powiat kamieniecki należał z dawien dawna do najgorszych na Podolu. Przypuszczać się godzi, że w innych znajdzie się więcej pracy, więcej poczucia narodowego i więcej zrozumienia obecnego stanu rzeczy i opłakanych warunków, w jakich nam żyć wypadło. To przekonanie dodaje nam otuchy, żeśmy jeszcze do szczętu nie zmarnieli. Gdyby bowiem i inne powiaty podobne były kamienieckiemu, smutny horoskop postawićby wypadło na przyszłość.

KRONIKA.

Lwów dnia 24. października.

Arcyks. Leopold Salwator wraz z małżonką Blanką oraz księżniczką Bourbon opuścili dziś po południu miasto nasze, udając się do Zagrzebia na stały pobyt. Celem pożegnania arcyksięstwa przybyli na dworzec kolejowy: namiestnik hr. Badeni, arcybiskupi Sembratowicz i Issakowicz, ks. biskup Puzyna, ks. Windischgraetz, kom. kor., bar. Simonowicz, prezydent wyższego sądu krajowego, marszałek ks. Eustachy Sanguszko, Adam ks. Sapieha, hr. Siemieński-Lewicki, liczne grono wyższych urzędników państwowych, wiceprezydent dr. Korytowski. wiceprezydent p. Białoskórski, dyrektor policyi p. Wł. Krzaczkowski, p. Antoni Jaxa Chamiec, wiceprezydent miasta dr. Marchwicki na czele licznej reprezentacyi Rady. Na peronie ustawioną była kompania honorowa 24 p. p., oraz deputacya oficerów pułków tutejszej załogi.

W licznem gronie pań, które również zgromadziły się celem pożegnania arcyksięstwa były: pani namiestnikowa hr. Badeniowa, księżna Windisch-Graetz, ks. Jadwiga Sapieżyna, hr. Siemieńska-Lewicka, ks. Pawłowa Sapieżyna itd. Arcyksiężnej ofiarowały panie prześliczne bukiety. Bardzo piękny bukiet ofiarował też arcyksiężnej w imieniu miasta dr. Marchwicki. Arcyksięstwo pożegnawszy się najuprzejmiej z obecnymi, wsiedli do wagonu salonowego, zapełnionego formalnie stosami bukietów i pociąg ruszył wśród entuzyastycznych okrzyków licznie na peronie zgromadzonej publiczności.

Zapiski osobiste. Dyr. Z. Marchwicki powrócił dziś do Lwowa.

Prezydent ministrów ks. Windischgraetz odjechał wczoraj wieczorem z powrotem do Wiednia, odprowadzony na dworzec przez p. namiestnika.

Mianowania. Kontrolor poczt w Czerniowcach Antoni Gliński, mianowany został starszym kontrolorem tamże.

Z armii. Cesarz zamianował jenerała brygady Beck-Nordenau jeneralnym inspektorem inżynieryi, a jenerałowi brygady Woatowi poruczył sprawozdanie agend jeneralnego inżyniera budowniczego.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Limanowej, z grupy większych posiadłości rozpisany na dzień 30. listopada.

Ankieta dla ochrony zabytków sztuki i pomników historycznych, zwołana przez ministerstwo oświaty, zakończyła w ostatnich dniach — jak z Wiednia donoszą — swoje obrady. Obrady te doprowadziły do wyniku, że wprowadzenie sprawy ochrony zabytków sztuki i pomników historycznych na drogę prawodawczą, wszechstronnie uznane zostało za pożądane, że dalej Rada państwa posiada kompetencyę załatwienia tej sprawy. Ankieta wyraziła zarazem życzenie, aby ochrona rozciągała się nietylko do nieruchomych, ale i do ruchomych pamiątek i zabytków. Należałoby za wzorem Francyi sporządzić inwentarz tych nieruchomych pomników, których bezwarunkowe utrzymanie leży w interesie publicznym. Żadne zmiany nie będą mogły być dokonane na tych pomnikach bez zezwolenia władzy. Ewentualnie powinno być dla rządu zastrzeżone prawo pierwokupu przedmiotów znalezionych.

Ślub. W kościele parafialnym rz. kat. w Radenicach w powiecie Mościskim, odbył się onegdaj ślub p. Sebastyana Bara, urzędnika poczty, z panną Stanisławą Kaczorowską, córką Ludwika i Julii, dzierżawców dóbr.

Komitet obywatelski rozesłał już arkusze adresu dla Adama ks. Sapiehy. Pożądanem jest wypełnienie ich i odesłanie w jak najkrótszym czasie.

Wystawę zwidziło wczoraj pomimo niesprzyjającej aury, kilkaset osób. Między innemi była wczoraj na wystawie p. Helena Modrzejewska, która z prawdziwym zachwytem przyglądała się panoramie racławickiej.

W pawilonie Wydziału krajowego na placu wystawy sprzedawać będą rozmaite przedmioty jeszcze do niedzieli, a między innemi wyroby stacyi keramicznej.

Drugą główną wygraną na loteryi wystawowej wygrała uboga wdowa, nazwiskiem Kalham, w Neumarkt koło Linzu. Zarząd loteryi odesłał jej wczoraj zamiast brylantów, których Kalham nie chciała, 9000 zł. Pierwszą zaś główną miał wygrać jak telegrafują z Wiednia jakiś mieszkaniec miasta Bozen w Tyrolu.

Uroczystość jubileuszowa dyrektora ruchu pocztowego i telegraficznego, p. Jana Krompa odbyła się wczoraj przedpołudniem w wielkiej sali dyrekcyi pocztowej. Po wprowadzeniu dyrektora do sali przemówił do jubilata zaszczytnie znany starszy kontrolor pocztowy, p. Aleksander Maresch, podnosząc zasługi jego jako dyrektora ruchu pocztowego i telegraficznego, jak niemniej też jako przełożonego. Wręczając zaś w imieniu wszystkich urzędników skromny upominek składający się z wspaniałej srebrnej zastawy na 12 osób wzniósł trzykrotny okrzyk „Niech żyje“ na cześć jubilata.

Po gromkiem powtórzeniu okrzyku przemówiła następnie p. Kalicka podnosząc zalety p. Krompa jako swego przełożonego. Poczem imieniem służby pocztowej przemówił p. Kaszubski. Na przemowy wszystkich mowców odpowiedział czcigodny jubilat ze łzami w oczach dziękując zebranym za ten objaw życzliwości i przychylności i życząc wszystkim doczekania się podobnego jubileuszu, jakiego się on doczekał.

Wieczorem odbyła się na cześć jubilata w wielkiej sali hotelu Żorza uczta, w czasie której przygrywała kapela pocztowa. Wśród uczty wznoszono liczne toasty na cześć jubilata, jego rodziny itp. Uczta przeciągnęła się do późnej godziny, pozostawiając miłe i niezatarte wspomnienie u uczestników. W końcu podnieść należy, iż w uczcie wzięło udział przeszło 300 urzędników.

Z Towarzystwa prawniczego lwowskiego. Szybki postęp prac komisyi przygotowującej projekt nowej procedury cywilnej wskazuje naglącą potrzebę obznajomienia się z treścią jego. Inicyatywę w tym kierunku podjął podjął prezes dr. Tchórznicki, który na dzień 18. bm. zwołał ankietę złożoną z członków towarzystwa dla przestudyowania postanowień tego projektu. W ankiecie tej wzięli udział pp. Aszkenaze, Balasits, Balko, Bałaban, Bauch, Bujak, Engel, Godlewski, Hamerski, Horszowski, Hückl, Fr. Hofmokl, Hauser, Janowicz, Jarosiewicz, Kratter, Kulikowski, Lewandowski, Margasz, Misiński, Ruebenbauer, Schubert, Szabenbeck i Till. Ze względu, że najłatwiejszym sposobem dokładnego obeznania się z treścią projektu jest niewątpliwie wspólna wymiana zdań, w pośród której każdy ma sposobność wszechstronnego ich zbadania i wyjaśnienia wątpliwych kwestyi, uchwaliła ankieta urządzić w gronie towarzystwa prawniczego szereg posiedzeń poświęconych wyłącznie temu projektowi. W tym celu członkowie ankiety objęli referaty następujące: §§. 1—39 dr. Bujak, §§. 40—73 dr. Balko, konferentem dr. Kratter, §§. 88- 130 dr. Aszkenase, §§. 131—167 dr. Godlewski, §§. 168—181, 222—233, 237—277, 303—332, 551—569 dr. Balasits, §§. 74—87, 185—218 dr. Kulikowski, §§ 219—221, 234—235 dr. Margasz, §§. 278—302, 385—405 dr. Janowicz, §§. 333—363, 364—384 dr. Kratter, §§. 406—450 dr. M. Misiński, §§. 457—477 dr. Bauch, §§. 478—533 dr. Tchórznicki, §§. 534—550 dr. Schubert, §§ 570—614 dr. Fr. Hofmokl §§. 615—636, 637 -639 dr. Engel. Referenci przedstawiać będą w legalnym porządku projektowane przepisy, kładąc nacisk szczególnie na motywa prawodawcze i na uwydatnienie różnic między projektem, a dotąd obowiązującą ustawą. Nad każdym takim referatem otwartą będzie dyskusya, która niewątpliwie stanie się pożyteczną dla wzajemnego pouczenia się i wymiany zapatrywań. Przy tem zwróconą będzie szczególna uwaga na kwestyą terminologii, której ustalenie wobec wielu nowych w naszej datychczasowej procedurze nieznanych instytucyi, jest sprawą pierwszorzędnej doniosłości. Wypełniając tym sposobem zadanie statutem nałożone, towarzystwo prawnicze nie chce się ograniczyć w tak ważnej sprawie tylko do swoich członków, owszem pragnie, ażeby w tej pracy wzięły udział jak najszersze koła prawników. Pierwsze posiedzenie poświęcone sprawozdaniu o pierwszych czterech tytułach I. części projektu (§§ 1 39) odbędzie się we środę dnia 31 bm. 1894 o godz. 6½ wieczór w sali posiedzeń towarzystwa.

Aby poznać zwłaszcza w ważniejszych kwestyach zapatrywania prawników poza stolicą kraju mieszkających, którzy w ciągłym kontakcie z ludnością wiejską i małomiejską będąc, niejedną cenną uwagę i niejedno trafne spostrzeżenie udzielićby mogli, zaprasza ich Towarzystwo do wspólnej pracy i przyjmie z wdzięcznością uwagi i spostrzeżenia, któreby nadesłać zechcieli. Wszelkie pisma, uwagi i spostrzeżenia należy przesyłać na ręce sekretarza p. Aleksandra Lewandowskiego (ul. Jagiellońska l. 14).

Zapomogi. Baron Adolf Jorkasch Koch, wykonywując przysługujące mu prawo rozdawnictwa zapomóg z fundacyi swego imienia dla wdów i sierót po urzędnikach skarbowych, udzielił w r. b. wsparcia: Ludwice Bukaczewskiej, wdowie po oficyale kancelaryjnym w kwocie 20 zł.; Katarzynie Zachariasiewicz, wdowie po adj. pod. 20 zł.; Amelii Smolińskiej, wdowie po oficyale prokuratoryi skarbu, w kwocie 20 zł.; Maryi Hreczańskiej, wdowie po kanceliście prokuratoryi skarbu, w kwocie 20 zł; Eugenii Maryi i Emilii Demianowskim, sierotom po kanceliście skarbowym, łącznie w kwocie 22 zł. 50 centów; Emili Kolankowskiej, wdowie po adjunkcie podatkowym w kwocie 20 zł. w. a.; Ludmili Polek, wdowie po adjunkcie w kwocie 20 zł; Eleonorze Morawetzowej, wdowie po adjunkcie podatkowym w kwocie 20 zł.; Petroneli Prusak, wdowie po oficyale kancelaryjnym w kwocie 22 zł.; Zofii Niestenbergerowej wdowie po adjunkcie podatkowym w kwocie 22 zł. 50 ct; Henryce Kiernigowej wdowie po rachmistrzu salinarnym w kwocie 22 zł. 50 ct.

Młodzież polska we Lwowie zwróciła się z prośbą do Magistratu, aby zakazał używać jako godła imion zasłużonych mężów i herbów kraju na szyldach szynków i tym podobnych zakładów i by istniejące już takie szyldy usunąć polecił. Nie wątpimy, że prośba ta jako słuszna i usprawiedliwiona uwzględnioną zostanie.

Przyjemny lokator. Marya Skawińska, żona rzemieślnika, doniosła wczoraj inspekcyi policyi, że zamieszkały u nich Michał Hniatak, kucharz bez zajęcia, oddalił się wczoraj, zabrawszy zarzutkę jej męża wartości przeszło 10 zł. Okazało się, że Hniatak w skradzionem palcie wyjechał do Przemyśla.

O kradzieży różnych przedmiotów popełnionej w mieszkaniu p. Wł. N. przy ul. Słowackiego, doniósł wczoraj policyi lokaj Karol Burak, w nieobecności pana domu. Wartość skradzionych rzeczy przechodzi kwotę 200 zł. Burak podejrzywa o kradzież chłopca, który kręcił się na schodach. Śledztwo w tej sprawie wdrożono.

Zguba. P. J. H. zgubiła wczoraj na ul. Karola Ludwika gładką branzolotę złotą z dużym graniastym czerwonym kamieniem.

Rada powiatowa w Tarnobrzegu ogłasza konkurs na posadę swego sekretarza, dla prawników z trzema egzaminami państwowymi.

W Serecie na Bukowinie jarmark na konie i bydło, które w sierpniu z powodu niebezpieczeństwa cholery, został odwołany, odbędzie się w dniach 28., 29. i 30. b m.

Policya wiedeńska aresztowała wczoraj przy ulicy Henryka portyera jednej z większych kamienic, który od wielu lat pod maską najuczciwszego człowieka okradał lokatorów domu. Wartość skradzionych rzeczy dochodzi do 6 000 zł.

Zatrucie grzybami. W Pankota na Węgrzech, jak telegrafują z Pesztu, zmarła wczoraj rodzina, złożona z matki i trojga dzieci po spożyciu zatrutych grzybów.

Pogłoski o ucieczce Huga Löwy bankiera berlińskiego z więzienia, były fałszywe. Löwy dobrze strzeżony, znajduje się w więzieniu.

Kuchnia monarchów europejskich. Królowa angielska jest bardzo wybredną w jedzeniu. Bardzo rzadko smakuje jej potrawa, a to, co dziś było dobrem, jutro może być uznanem za niedobre. Etykieta nadworna każe, aby wszyscy obecni przestawali jeść razem z królową: zaproszeni tedy do stołu królowej starają się przybywać już najedzeni. Królowa prawie nic nie pije, dawniej zaś maczała usta w burgundzie lub w portwejnie. W szampanie królowa Wiktorya nie smakowała nigdy, gdy gościom podają szampana, królowa, wypija maleńki kieliszeczek whisky z wodą. Książę Walii nie jest smakoszem. Ulubionym jedzeniem księcia jest chleb z kawiorem, półgęskiem, łososiem wędzonym i tp. Przytem pija książę 12—16 filiżanek herbaty dziennie. Król Humbert włoski jest daleko więcej wstrzemięźliwy w jedzeniu i piciu, niż jego ojciec. Wiktor Emanuel. Lubi jadać po myśliwsku, naprędce, przyczem poprzestaje na jednem daniu mięsnem i czarnym chlebie. Nie znosi słodyczy. Smakoszem jest i jada wiele król portugalski, apetytem odznaczają się królowie szwedzki i grecki. Cesarz Franciszek Józef jada mało, zato arcyksiążę Karol Ludwik lubi kuchnię francuzką. Cesarz Wilhelm niemiecki jada dużo, jak na człowieka zdrowego przystało, nie wybredny jednak i nie ma swoich potraw ulubionych.

Ofiary wojny. Astronom Flammarion zadał sobie pracę obliczenia ofiar wojen. W samych krajach ucywilizowanych obliczył ich na przeszły wiek 19.000.000. Na czas 30 wieków ostatnich oblicza 1200 milionów ludzi zmarłych przez wojnę. Według Flammariona wynosiłaby sama krew tylu ludzi 18 milionów metrów kubicznych, a ważyłaby 18900 milionów kilogramów. Gdyby kto 6 szkieletów 1200 milionów poustawiał jeden za drugim, osięgnąłby 500.700 mil, tj. pięć razy większą odległość aniżeli od księżyca, a gdyby kto z ciał tych chciał usypać groblę między Anglią a Francyą, wypełniłby kanał Manszy. Wreszcie same czaszki tuż przy sobie położone, utworzyłyby pasmo sześć razy dłuższe, jak okrąg ziemi.

Produkcya tytoniu wynosi na całej kuli ziemskiej 985 milionów kilogr. z czego przypada 435 na Azyę, 300 na Amerykę, 198 na Europę, 50 na Afrykę a tylko 2 miliony na Australię. Największa konsumcya na głowę, bo 3 miliony kilogr. rocznie, przypada w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, najmniejsza zaś, bo tylko 300 gramów we Finlandyi. Mniej niż kilogram na rok i głowę konsumują Finlandya, Rumunia, Hiszpania, Anglia, Włochy, Serbia, Francya i Rosya; od 1 do 1½ kilogr. konsumują Norwegia, Japonia, Szwecya i Dania od 1½ do 2 kilogr. dochodzi konsumcya w Grecyi, Turcyi, Austro-Węgrzech i Niemczech, ponad 2½ do 3 kilogr. konsumuje się na rok i głowę w Belgii, Holandyi, Szwajcaryi i Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej.

Cyrk w stylu B'smarka. Otrzymaliśmy ze stampiglią poczty niemieckiej afisz z następującem ogłoszeniem:

Ohne Allerhöchster Genehmigung. Privatunternehmung auf eigene Faust.

Circus Otto.

Die grösste noch nie dagewesene Arena der Welt. West-Provinzen-Reichsstrasse gegenüber der „Russischen Grenze“. Alltäglich permanente Galla-Vorstellung.

Programm: Prolog. Zwei Sensation und effectvolle Eröffnungsreden. Deklamirt von Herrn Director Otto.

Erste Abtheilung.

1. Polen Hetze oder der Kampf mit den Windmühlen. Allgemeine Zeitungs-Manöver der: 1) Hamburger Fürstlichen Leibgarde, 2) National-Liberalen Zeitungs-Cavallerie, 3) Vereinigten Juden-Geschwader, 4) Provinzial-Käseblätter-Artillerie mit Beistand, 5) der Collosalen Lügen-Mitrailleuse. Prachtvoll arrangierte und neu einstudierte Vorstellung des ganzen Circus-Personals

2. Der Kampf mit dem Drachen oder der unterdrückte Brodneid. Lustige Localerheiterung. Auftreten der neuberühmten Komiker „Kenne“, „Hanse“ und „Tiede“ mit Beistand der ganzen Clowns-Gesellschaft. Zum Schluss eine patriotisch-ländliche „Endelmanns Concurrenz-Gallopade“, ein staunenerregendes Clown Ballet der Neuzeit.

3. Die hohe Schule, aufgeführt durch Herrn Director Otto, welcher auf seinen prachtvoll neu dressirten Steckenpferden „Polen-Gespenst“, „Die Schlachta“ und „Der Jesuiten-Geist“ persönlich auftreten wird.

4 Der Polenfresser auf der Polakei. Patriotische National-Pantomine. Staunenerregendes choreografisches Auftreten der Herrn Komiker „Kenne“, „Hanse“, „Tiede“, „Endelmann“ und anderer Clowns am neu erfundenem Apparate, mit welchem man zu jeder Zeit, einen „Polacken“ aufschlucken — jedoch leider nicht verdauen kann.

5. Antipolonisches Juden-Geschnatter. Hundertjährige Jubiläums-Hymne. Auftreten der „Posener Tante“ mit freundlichem Beistand der National-Liberalen Käseblätter-Kapelle unter Leitung des Herrn Kappelmeister Dr. Geselliger aus Graudenz.

Zweite Abtheilung. Grosse Parforce-Vorstelllung.

1. Die Allgemeine Polen-Ausrottung. Stattlich ausgeführt durch das ganze Circuspersonal mit höchst interessanten Cultur-Intermezzo-Possen der lustigen Clowns und einer Menge dummer Auguste.

2. „Drei-Menner-Kleeblatt“. Eine Original-Local-Posse der patriotischen Provinz Posen. Aufgeführt durch die neu berühmten Komiker: „Kenne“, „Hanse“, „Tiede“.

16

Czterdzieści dni na morzu.

(Bajka na tle prawdziwem.)

(Ciąg dalszy.)

Aleksander kiedy odchodziłem zawołał:

— Jakto, ty potrafisz spać, wiedząc, że tu na takie cuda patrzeć można?

— Spróbuję — odpowiedziałem, a odwracając się, zobaczyłem Henryka stojącego tuż blisko, z jakimś niepocieszonym uśmiechem na ustach.

Zaledwie kilka kroków uszedłem, zatrzymała mię Miss M.

— Chodź mi pan na pomoc; Mr. Fowler jest dziś niemożliwy.

[illegible]

K. Fedorowicz.

3. Das betrübte Kurnik oder Das schauerregende jüdische Buben-Gemetzel. Tragischkomische Operette, bearbeitet vom Herrn Oberhelfer Jarotschin. Auftreten der „Posener Tante“ und des ganzen Hetz-Operetten-Personals der Provinz Posen.

4. Die weltberühmten, alten Schwindelhengste „Der Reichsfeind“ und „Der alte Kurs“ geritten mit Brillant Kultur-Feuerwerk und Localhindernissen des „neuen Kursus“ von Director Otto.

5. Der eiserne Ritter oder: Fürstens Traum und Fürstens Wahn. Eine politische Kabale als Historisches Kladderadatsch - Lebensbild der Neuzeit mit Brillant - Bengalischer Wahrheitsbeleuchtung.

6. Zum Schluss: „Pereat Polonia!“ Die modernste National - Liberal - Hymne aufgeführt von allen Damen und Herrn, allen Clowns und Augusten der Gesellschaft, unter Mitwirkung der Hamburger National-Liberal-Fürsten-Leibgarde-Regiments - Orchester und der internationalen Juden - Capelle, unter der Leitung des Herrn Kapelmeisters „Israel“.

Vorstellung alltäglich von Früh bis Abends.

Preise der Plätze nach Wahl und Belieben, gezahlt mit patriotischen Liebesgaben zum Besten der Ausrottungs - Commission. Die Direction.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. Dziś we czwartek „Podróż po Warszawie“ krotochwila ze śpiewami w 6 obrazach Feliksa Szobera, muzyka Adolfa Sonnenfelda. Jutro w piątek pierwszy gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej „Dama z kamelią“ dramat w 5 aktach Aleksandra Dumasa, (syna). W sobotę drugi gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej „Marya Stuart“ tragedya w 5 aktach Fr. Szyllera.

Pierwszych sześć występów pani Heleny Modrzejewskiej odbędzie się w następującym porządku: w piątek „Dama z kamelią“, sobota „Marya Stuart“, poniedziałek „Adryanna Lecouvreur“, środa „Dalila“, czwartek „Marya Stuart“, sobota „Wiele hałasu o nic“.

* **W repertuarze** przedstawień z udziałem p. Modrzejewskiej zaszła zmiana o tyle, że znakomita artystka ukaże się naszej publiczności w poniedziałek w roli „Adryanny Lecouvreur“, we środę zaś w roli „Dalili“.

* **Na scenie krakowskiej** wystąpi 29. bm. w dramacie pt. „Druga pani Tanqueray“ panna Vernon (pseudonim). Sfery artystyczne w Krakowie żywią nadzieję, że młoda debiutantka będzie podatnym materyałem na przyszłą bohaterkę, której brak dotkliwie tam uczuwać się daje. Czy marzenia te będą uwieńczone pomyślnym skutkiem? Niepodobna o tem dzisiaj wyrokować stanowczo.

Ostatnie wiadomości.

Deputacya gdańskiej Rady miejskiej wręczyła temi dniami kanclerzowi Capriviemu dyplom obywatelstwa honorowego. Burmistrz Baumbach zaznaczył w dłuższej przemowie, że dyplom ten jest oznaką wdzięczności za zasługi, jakie kanclerz położył około przeprowadzenia do skutku traktatu handlowego z Rosyą, i manifestacyą usposobienia znacznej części mieszczaństwa niemieckiego. Hr. Caprivi dziękował za zaszczyt i oświadczył, iż świadomy jest tego, że musi liczyć na poparcie mieszczaństwa, i dlatego manifestacya ta napełnia go radością, jeżeli jest objawem rzeczywistej przychylności przynajmniej jednej części stanu mieszczańskiego.

Należy dodać, że wolnomyślni, do których należy dr. Baumbach stają po stronie Capriviego, ponieważ ma być przeciwny ostrym ustawom przeciw stronnictwom „wywrotu“.

Z Warszawy donoszą do *Berl. Tageblattu*, iż stan zdrowia Hurki przybrał zwrot bardzo niepokojący i jest nader krytyczny. W istocie tylko żona Hurki przyjmowała przejeżdżającą przez Warszawę ks. Alicyę.

Z Petersburga donoszą: Jakkolwiek stan zdrowia cara jest bez nadziei, sądzą jednak, że katastrofa nie nastąpi prędko, jeżeli nie zajdzie nowa komplikacya. Komplikacyi takiej obawiają się lekarze. W kołach rządowych panuje system najściślejszego zamilczania, co przyczynia się tylko do powstawania najbardziej senzacyjnych pogłosek.

Mimo krytycznego stanu, zdaje się, że car nie zaprzestał jeszcze zupełnie zajmować się sprawami państwowemi. Dzienniki petersburskie donoszą, że w ostatnich jeszcze dniach wysłał car do gwardyjskiego pułku kozaków przybocznych obchodzących święto pułkowe, następującą depeszę: „Składam moim kozakom serdeczne życzenia w dniu uroczystości i piję wraz z ich hetmanem (carewiczem) na powodzenie okrytego sławą pułku.“

Krąży wątpliwa pogłoska, że w sobotę w nocy odbył car długą rozmowę z carewiczem i wręczył mu manuskrypt, zawierający polityczny testament. Inne depesze donoszą, że testament cara, spisany bezpośrednio po katastrofie w Borkach, znajduje się w pałacu carskim w Petersburgu.

W Imoli we Włoszech wykryto znowu wielkie gniazdo anarchistów.

Nadzwyczajna sesya parlamentu japońskiego, zwołanego do Hiroszing, została zamknięta. Wszystkie przedłożenia rządowe uchwalone zostały jednomyślnie. W adresie, wystosowanym do rządu polecił parlament rządowi przeprowadzenie życzeń mikada, zmierzających do uwieńczenia zwycięstwa Japonii, do przywrócenia pokoju i do podwyższenia sławy narodu japońskiego. Adres zaznacza, że Chiny należy poważnie upokorzyć, ażeby usunięta być mogła troska ponownego naruszenia pokoju. Adres oświadcza w końcu, że niedopuszczalna jest interwencya obcych mocarstw, któreby przeszkadzały Japonii w osiągnięciu ostatecznego celu wojny.

Rada państwa.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wiedeń 24 października.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi przemysłowej postanowiono na wniosek Baernreitera celem przedyskutowania nadesłanych do komisyi projektów ustaw utworzyć dwie subkomisye, z których jedna zajmowałaby się ustawami natury socyalno-politycznej, a druga ustawami o domokrąztwie i innemi. Zaraz też dokonano wyborów do pierwszej subkomisyi.

Koło polskie.

(Korespond. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 22. października.

Koło polskie uchwaliło na przedostatniem posiedzeniu przy dyskusyi nad §. 14 kodeksu karnego poprawkę p. Czaykowskiego w tym kierunku, ażeby wymiar kary więzienia na czas dłuższy nad lat pięć nie opiewał koniecznie na najcięższy rodzaj więzienia (Zuchthaus) lub odwrotnie kary najmniej dotkliwej (Staatsgefängniss) *custodia honesta*, lecz żeby mogło być także zwykłe więzienie (Gefängniss).

Przy dyskusyi nad §. 15 wykazywał p. Czaykowski, że paragraf ten mówi wprawdzie o wyborze między „Zuchthaus“ a „Staatsgefängniss“ pozostawia wszakże wybór dowolności sędziego. Pod tym względem nie daje kodeks sędziemu zgoła żadnej wskazówki, pomimo że różnica jest ogromna.

Przy dyskusyi nad §. 53 Koło uchwaliło na wniosek p. Czaykowskiego paragraf ten skreślić, jest on bowiem tak stylizowany, że zdawać by się mogło, że zasadniczo utrzymuje bezkarność podżegacza do zbrodni, skoro zbrodnia do skutku nie przyszła.

Przy dyskusyi nad §. 85 zwrócił uwagę p. Czaykowski, że wszystkie bez wyjątku zbrodnie polityczne podlegają według nowego kodeksu w pierwszej linii karze najbardziej hańbiącej „Zuchthaus“ obok „Staatsgefängniss“. Należałoby kategorycznie wymienić wypadki, w których zastosowanie mieć może wyłącznie więzienie stanu.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 24. października.

Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego interpelował poseł ks. Kopycioński w sprawie monopolu wódczanego, który uznał jako szkodliwy dla Galicyi.

Nad tą interpelacyą rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której wzięli udział min. Madeyski, posłowie Rutowski, Piniński, Dawid Abrahamowicz, Kraiński, Sokołowski i Chrzanowski.

Min. Madeyski zaproponował wybór specyalnej komisyi, do której prawdopodobnie wybraniby zostali dawniejsi członkowie komisyi gorzelnianej.

Następiła potem dalsza debata nad projektem ustawy karnej.

Telegramy.

Wiedeń d. 24. października.

Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza dr. Stanisława Bartmanna z Wojnicza do Dąbrowy.

Wiedeń d. 24. października.

Oświadczenie ministra skarbu, złożone na pierwszem posiedzeniu Izby posłów wywołało w kołach urzędniczych wielkie rozgoryczenie. Onegdaj udała się skutkiem tego deputacya urzędników do posła Mengera z prośbą, by przemówił u ministra skarbu w sprawie urzędników pomocniczych. Menger zajął się tą sprawą i wczoraj na czele deputacyi urzędniczej zjawił się u ministra skarbu, któremu wręczono uchwaloną na wiecu urzędniczym dnia 8. września petycyę. Minister skarbu wypytywał się bardzo szczegółowo o poszczególne punkty petycyi, a przy punkcie o zniesienie systemu pauszalij zauważył Plener, że złe strony takiego systemu dokładnie pojmuje i w ciągu regulacyi stosunków administracyjnych stanu urzędniczego na kwestyę tę zwróci wielką uwagę.

Również zgodził się Plener na zniesienie urzędowej nazwy „dyurnista“. Po godzinnej audyencyi pożegnał Plener deputacyę zapewnieniem, że regulacya płac i stosunków urzędniczych jest jego nieustanną troską i zdziała w tej mierze wszystko, co leży tylko w możności jego zakresu działania.

Dziś udaje się deputacya urzędników do ministra prezydenta Windischgraetza i ministra handlu. Również ma zamiar deputacya prosić i innych ministrów i wszystkich przewódców klubów parlamentarnych o poparcie ich sprawy.

Wiedeń d. 24. października.

Ponieważ wedle §. 1 noweli z 9 lipca 1894 ustał obowiązek pism peryodycznych składania kaucyi, przeto „Dziennik rozporządzeń ministerstwa skarbu ogłasza, że kaucye te wydane już być mogą za przedłożeniem kwitu depozytowego lub gdyby ten zaginął za przedłożeniem uchwały amortyzacyjnej i za potwierdzeniem prokuratoryi państwa, iż wydaniu kaucyi nic na przeszkodzie nie stoi.

Wiedeń d. 24. października.

Cesarz zatwierdził nowy regulamin dla wojskowej służby budowniczej, wojskowych inżynierów i pomocniczego personalu budowniczego. Nowy regulamin wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1895.

Wiedeń d. 24. października.

Cesarz przyjmował w Budapeszcie posła tureckiego Zia baszę, który odjeżdża na takież stanowisko do Paryża i wręczył cesarzowi listy odwołujące.

Wedle *Polit. Corr.* dotychczasowy poseł w Teheranie Chalib bey zostanie posłem w Wiedniu.

Wiedeń d. 24. października.

W skutek onegdajszych rozruchów w Pirano usunięto tablice z napisami ulic w podwójnym języku, a napowrót umieszczono dawniejsze tablice z napisami w wyłącznie włoskim języku Słowieńscy i kroaccy posłowie do Rady państwa z jednej strony, a włoscy posłowie z Istryi z drugiej strony mają zamiar na dzisiejszem posiedzeniu Izby w drodze interpelacyi poruszyć tę sprawę.

Wiedeń d. 24. października.

Na zamieszkanej przeważnie przez żydów dzielnicy Leopoldstadt stawał wczoraj przed swoimi wyborcami p. Suess i usłyszał całkiem niespodziewanie, mianowicie ze strony żydów tyle zarzutów przeciw liberalnej lewicy, że po prostu nie był w stanie się obrócić. Żydzi oskarzali stronnictwo liberalne, że obawia się antisemityzmu, a w innych kwestyach trąbi do odwrotu. Suess oświadczył się przeciw powszechnemu głosowaniu, przyznał jednak, że reforma wyborcza musi nastąpić; stan dzisiejszy pozostać nadal nie może. Po dyskusyi nad obmyśleniem środków ochronnych przeciw zamachom na liberalizm, uchwalono Suessowi wotum ufności.

Berno d. 24 października.

Na 28 bm. zwołane zostało do Ber na zebranie niemieckich mężów zaufania z Morawy.

Aresztowano tu między innymi redaktora tutejszego czasopisma robotniczego, tudzież dwóch praktykantów, będących w służbie rządowej. Chodzi o występek przeciw ustawie prasowej.

Tryest 24 października.

Wczoraj zaszły w Pirano znowu niepokoje. Tłum gromadził się wieczorem i grożąc żądał wywieszenia napowrót tablic z napisem tylko włoskim. Co się też stało, i wybuchnął niesłychany entuzyazm. Uderzono we dzwony i miasto iluminowano.

Berlin d. 24. października.

Jak słychać, ks. Bismark został tknięty apopleksyą.

Na naradzie gabinetowej miał Caprivi wziąć górę nad ministrem prezydentem pruskim; postanowiono bowiem nie uchwalać nowej ustawy przeciw socyalistom, tylko zaostrzyć niektóre paragrafy ustawy karnej.

Sofia d. 24. października.

Nabożeństwo na intencyę wyzdrowienia cara nie odbyło się, ponieważ metropolita gdzieś wyjechał, a rząd wezwał duchowieństwo, aby nabożeństwa takiego nie odprawiało.

Belgrad d. 24. października.

Na posiedzeniu gabinetowem przyszło między Nikołajewiczem a ministrem skarbu Petrowiczem do pojednania, i przesilenie ministeryalne jest na razie uchylone. Rządowi pomogło to, że stary Christicz nie chce się podjąć utworzenia nowego gabinetu.

Rzym d. 24. października.

Irredentysta Barzilai złożył w prezydum Izby posłów interpelacyę w sprawie zajść w Pirano.

Rzym d. 24 października.

Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem papieża pierwsza konferencya w sprawie zjednoczenia oryentalnych kościołów dyzunickich z Rzymem.

Paryż d. 24. października.

Izba posłów zebrała się wczoraj na nowo. Posiedzenie przeszło spokojnie.

Bruksela d. 24. października.

Posłowie socyalistyczni postanowili, zaraz na pierwszem posiedzeniu Izby posłów złożyć deklaracyę republikańską.

Bruksela d. 24. października.

Pomimo odradzań rządu, postanowił król otworzyć osobiście parlament mową tronową.

Londyn d. 24. października.

Z Simli (letniej siedziby wicekróla Indyj) donoszą, że emir afgański ma się ciągle lepiej.

Z Kairu donoszą, że minister prezydent egipski Nubar basza odpłynął już do Europy i uda się wprost do Paryża.

Londyn d. 24. października.

Minister spraw wewnętrznych Asquith miał do wyborców swoich mowę, w której stanowczo zaprzeczył, jakoby gabinet zwołano na naradę nad ważnemi sprawami francuzko-angielskiemi.

Choroba cara.

Wiedeń d. 24. października.

Wedle ostatnich wiadomości nadeszłych do ambasady rosyjskiej, ma się car znowu gorzej.

Petersburg d. 24. października.

Biuletyn wydany w Liwadyi wczoraj o godz. 10 rano powiada, że car lepiej spał, apetyt ciągle mały, siły i czynność serca się nie wzmogły; puchlina nóg się powiększyła.

Petersburg d. 24. października.

Wczorajszy *Dziennik urzędowy* donosi: W. ks. Elżbieta Fiedorówna i ks. Alicya heska przybyły wczoraj o godz. 5½ wieczór do Liwadyi. Carewicz przyjmował swoją narzeczoną w Aluszcie. Przybywszy do Liwadyi księżniczka zaraz udała się do cara, a reszta członków dynastyi do cerkwi pałacowej, gdzie się nabożeństwo odbyło. Świta carska przyjmowała księżniczkę u wejścia do cerkwi.

Jak z Liwadyi donoszą, ma tam przybyć król grecki.

Berlin d. 24. października.

Cesarz udał się wczoraj do ambasadora rosyjskiego i zabawił u niego czas dłuższy.

Wedle nadeszłych tu doniesień zaślubiny carewicza naznaczone na dzisiaj; wszelako zmienić się to może.

Petersburski korespondent *Voss. Ztg.* donosi: Między ludem wre, i wstąpienie na tron Mikołaja II. może stanie się hasłem do zamieszek. Ponieważ w. ks. Mikołaj, starszy brat Aleksandra III. umarł, utwierdziło się w ludzie przekonanie, że po Mikołaju I. żaden już Mikołaj nie zasiądzie na tronie carskim. Lud jeszcze dzisiaj na seryo lęka się powrotu czasów mikołajowskich i na tem budują ci, co niepokojące pogłoski rozsiewają.

Stan cara nie poprawił się, gdyż w chorobie Brighta czasami pojawia się polepszenie. Wszelako nie sądzą, iżby koniec tuż miał nastąpić, gdyż nigdzie u dworu nie widać przygotowań, które byłyby nieuchronne, gdyby wiadomości o zgonie lada godzina się spodziewano. Car ma być znowu żywszym na duchu.

Natomiast wiadomości prywatne o stanie carowej brzmią niepokojąco. Jeżeli zaślubiny carewicza natychmiast się nie odbędą, to tuż po przejściu ks. Alicyi na prawosławie odbędą się zaręczyny powtórne, wedle kościoła greckiego tak samo ważne jak formalny ślub.

Londyn d. 24. października.

W tutejszej bożnicy żydowskiej na Eastend zaszły wczoraj przy zakończeniu świąt osobliwe sceny. Olbrzymia bożnica była nabita, przez żydów z Rosyi wypędzonych. Rabin Szewczyk (ze szkoły im. Montefiorego), także zbiegły z Rosyi i wielce wpływowy między żydami Eastendu, miał kazanie, i tuż przed końcem wezwał do modlitwy za cara.

Żydzi poczęli mruczeć, rabin Szewczyk jednak mówił dalej i porwał za sobą całe zgromadzenie. Rzekł on: Przeważna część obecnych są to Rosyanie, mają przeto obowiązek w godzinie nieszczęścia objawić swoje współczucie ojczyźnie. Jużcić przeważna część ich padła ofiarą prześladowań, ale religia nakazuje modlić się także za prześladowców.

Petersburg d. 24 października.

W ubiegły piątek odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady państwa. Przedmiotem obrad była sytuacya obecna oraz narady nad manifestem względem następstwa tronu.

Ślub następcy tronu, carewicza Mikołaja z księżniczką Alicyą heską, odbędzie się dzisiaj o godzinie 2. po południu.

Na ulicach Petersburga rozdają oficyalne biuletyny o stanie zdrowia cara.

Dział ekonomiczny.

— **Wystawy przeglądowe bydła.** W dniach 16., 17. i 18. bm. odbyły się wystawy przeglądowe bydła rogatego w powiatach Krosno, Jasło i Gorlice. Wystawy, inicyowane przez Towarzystwo rolnicze okręgowe, miały na celu dać obraz stanu hodowli inwentarza rogatego tych okolic, a z drugiej strony nietylko zachęcenie rolników, zwłaszcza włościan, do staranniejszego chowania, ale głównie danie wskazówki i zaznaczenia kierunku hodowli pod względem rasy, która w myśl programu rejonowego w tych okolicach będzie popieraną. Premiowano też wyłącznie sztuki, które najbardziej zbliżone były do typu czerwono-srokatego bydła bernsimmenthal. Wobec obałamucenia hodowców tej okolicy, która była przez wiele lat widownią eksperymentów aklimatyzowania rozlicznych ras górskich i nizinnych, których to prób niefortunne okazy można było widzieć, wydział Towarzystwa rolniczego okręgowego z całą usilnością już w programie zaznaczył, że tylko czerwono-srokate okazy uwzględnione będą, tym też dla zachęty starania się o rozmnożenie czerwono-srokatego bydła rozdano po dwie korony, z poleceniem postarania się o progeniturę po buhajach, przez Towarzystwo rolnicze subwencyonowanych, i złamania w ten sposób niechęci włościan opierania swej hodowli o stajnie subwencyonowane. W ten sposób rozdano, prócz nagród, 161 okazom po dwie korony. Nagród zaś przyznano: 6 dyplomów honorowych: w Krośnie OO. Franciszkanom, w Gorlicach pp. Skrzyńskiemu Adamowi, Zagórzany Krzeszkowskiemu Julianowi, z Sokoła Dembowskiemu Wład., z Siar X. Janowi Kielarowi, z Sękowy Walterowi Shlak z Krygu, i Groblewskiemu K. z Szymbarku. Włościanom zaś 73 nagród pieniężnych w ogólnej kwocie 582 zł.

— **Syndykat szląskich** producentów cynku, mający na celu ograniczenie produkcyi, prawdopodobnie zawarty będzie jeszcze w r. b.

— **Zbiory.** Ze sprawozdania ministerstwa rolnictwa z połowy listopada o stanie zbiorów, wyjmujemy następujące daty: W górach dokonano resztę zbiorów z wielką trudnością i wielkiemi stratami z powodu wcześnie nastałej pory słotnej. Kukurudza wydała słaby zbiór, a w wielu okolicach nawet bardzo zły. Zbiór kartofel jeszcze nie jest wszędzie skończonym z powodu słoty. W wielu okolicach kartofle gniją w ziemi, mimo to ogólny zbiór jest zadowalniający. Zbiór cukrowych buraków utrudnionym jest wielce, zwłaszcza w Czechach, gdzie trudno odzyścić buraki z rozmokłej ziemi. Natomiast jakościowo przedstawiają się buraki zadawalniająco. Zbiór winogron został już ukończonym a wynik jego jest średni. Również i zbiór owoców jest średni. Zasiewy na rok 1895 zostały po największej części szczęśliwie przed deszczami pokończone.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 24. października 1894.

Akcye za sztukę: Kolej gal Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 216·— do 219·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 285·50 do 288·50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 416·— do 426·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do 215·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. ga 5% los. w 40 lat. 101·10 do 101·80. 5% z 10% prem. 110·— do 110·70. 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat. 100·00 do 100·70. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 96·50 do 97·20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% los w 41½ lat. 97·40 do 98·10. 4% los. w 56-latach 96·50 do 97·20. 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·70 do 97·40. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·70 do —·—. Kom. bankn krajowego 5% w. a. II. em. 102·00 do 102·70. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105.— do —·—. 4½% 100·00 do 100·70. 4% z roku 1891 95·80 do 96·50. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 95·80 do 96·50.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·— do 28·— Losy miasta Stanisławowa 45·— do 48·—.

Monety. Dukat cesarski 5·85 do 5·95. Napoleondor 9·84 do 9·94. Półimperyał 10·15 do 00·00 Rubel rosyjski srebrny 1·33·— do 1·35·00. Rubel rosyjski papierowy 1·33·25 do 1·34·25. 100 marek niemieckich 60·70 do 61·30.

Wiedeń d. 24. października

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyty 372·12, węgierski bank kredytowy 467·50, anglobank 171·25, länderbank 267·25, koleje państwowe 375·25, lombardy 105·50, elbethal 277·75, akcye tytoniowe 229·50, alpiny 83·90, renta majowa 99·35, węg. renta złota 122·05, węgierska renta koronna 96·70, austr. renta koronna 98·15, losy tureckie 65·75, unionbank 282·50, marki —·—, ruble —·—.

Berlin d. 24. października.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 225·10 (372·35), lombardy 43·50 (105·95), węgierska renta złota 99·75 (121·99), węg. renta koronna 219·10 (133·90). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz. *Wiener-Parität*.

Frankfurt d. 24 października.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 304·37 (372·80), lombardy —·— (—·—), węg. renta złota —·— (—·—), węgierska renta koronowa —·— (—·—).

Z rynków towarowych.

Wiedeń d. 24. października. Płacono: pszenica na wiosnę po zł. 6·83—6·93, żyto na wiosnę 6·03 do 6·08, owies na jesień 6·21 do 0·—, owies na wiosnę 6·24, kukurudza na maj-czerwiec 6·13—6·17.

Wiedeń 24. październ. Spirytus kontyngentowy 16·60 do 16·80.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 24 października.

Hotel Żorża. Wł. Truskolaski z Płonnego, P. Stachiewicz z Krakowa, B. Studziński z Rzeszowa, J. Flondor z Bukowiny, D. Abeles z Czerniowiec, A. M. Schwarzberg z Paryża, G. Mermod z St. Croix, J. Harth i J. Stern z Wiednia.

Hotel Imperial. J. hr. Milewski z Litwy, W. hr. Reyowa z Psar, S. br. Chłapowski z Poznania, H. Modrzejewska z Krakowa, K. Dowbor z Rosyi, dr. S. Nowicki z Charkowa, M. Cichlarz z Pragi, K. Saxl z Wiednia, M. Czermińska z Tomaszowa, dr. J. Jodłowski ze Zboisk.

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu i wieczór padał deszcz, dziś pochmurno. Temperatura znacznie się obniżyła.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 766 mm

Prognoza na dobę d. 25. października br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni, o średniej prędkości 3 m/sek

Średnia temperatura doby pozostanie około +4°C, niebo będzie przew. zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 80%.

Opad deszcz nieznaczny, ze śniegiem.

Dziś dnia 25. października: św. Jana K. — św. Karpa M.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1894.

(Czas lwowski).

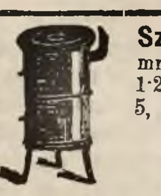
Do Lwowa przychodzą z	Pociąg pospieszny		Pociąg osobowy		
Krakowa (Berlina, Wrocławia Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·36
Warszawy	.	6·01	9·36	6·46	9·36
Muszyny-Krynicy pr. Tarnów (tylko od 1/6 do włącznie 31/8)	.	.	9·36	.	.
Muszyny - Krynicy i Chabówki p. Tarnów	.	.	.	.	9·36
Muszyny-Krynicy pr. Tarnów lub Rzeszów (tylko od 15/6 do 15/9)	.	6·01	.	.	.
Muszyny-Krynicy pr. Stryj	.	.	9·10	12·46	.
Nadbrzezia i Tarnobr.	.	.	.	6·46	.
Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.	2·48	10·05	9·46	6·21	.
Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze	2·34	9·49	9·21	5·55	.
Suczawy	10·16	.	8·13	1·03	7·11
Husiatyna p. Halicz	10·16	.	8·13	.	.
Czortkowa p. Halicz	.	.	.	1·03	.
Bełzca	.	.	.	5·21	.
Sokala	.	.	8·24	5·21	.
Ławocznego, (Pesztu, Miszkolca, Serencza, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa p. Stryj	.	.	9·10	12·46	.
Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	.	.	2·38 9·23	.	.

Ze Lwowa odchodzą do	Pociąg pospieszny		Pociąg osobowy		
Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Warszawy	.	10·45	5·26	.	7·31
Muszyny - Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	.	10·46	.	.	7·31
Muszyny-Krynicy prz. Tarnów	.	.	5·26	.	.
Muszyny-Krynicy prz. Stryj	.	.	.	7·46	.
Nadbrzezia i Tarnobrzegu	.	10·46	5·26	.	.
Podwołoczysk i Brodów z dw. głównego	6·44	3·20	10·16	10·56	.
Podwołoczysk i Brodów z dw. Pdzamcze	6·58	3.32	10·40	11·23	.
Suczawy	6·51	.	10·51	3·31	11·06
Czortkowa	6·51	.	.	3·31	.
Husiatyna pr. Halicz	6·51	.	.	.	11·06
Słobody rungurskiej kopalni	.	.	10·51	.	11·06
Nowosielicy, Bephómethu n. S. i Czudyna	6·51	.	.	.	.
Radowiec	6·51	.	10·51	.	11·06
Kimpolung	6·51	.	.	3·31	.
Sokala	.	.	9·56	7·21	.
Bełzca	.	.	9·56	.	.
Borysławia p. Stryj	.	.	6·16	10·26	.
Ławocznego (Munkacsa Szerenesa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa p. Stryj	.	.	6·16	7·46	.
Stanisławowa p. Stryj	.	.	10·26	7·46	.
Skolego Hrebenowa i Chyrowa przez Stryj	.	.	10·26	.	.
Stryja i Skolego	.	.	3·41	.	.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
otrzymała i poleca bardzo praktyczne
Rituale Romanum Parvum
ad usum quotidianum Ecclesiarum parochianum
ad norman Ritualis Romani et provincialis Petricoviensis.
Cena egzemplarza oprawionego w płótno angielskie 1 złr. 50 ct., zaś w wyborowy szagryn 2 złr. 88 ct
Na przesyłkę należy dołączyć 15 ct.

Meble i dekoracye
eleganckie, solidne, tanie.
Stolarz **FRANK** tapicer
rok założenia 1835, 5670
Wien I., Krugerstrasse, St. Pöltnerhof.
Sławne album z cennikiem za nadesł. zł. 1·50.

Analiza cen zarazem
Podręcznik dla budowniczych
Władysława Skwarczyńskiego,
zbroszurowana 5 złr., oprawna w płótno zł. 5·50 bez przesyłki, do nabycia u autora we Lwowie, ul. Kochanowskiego l. 2.



Szatkownice do kapusty mniejsze na 2, 3 noże, po zł. 1·20 i 1·40, większe na 3, 4, 5, 6 noży po złr. 2·20, 2·50, 2·80 i 3·20.
WAGI DECYMALNE najnowszej konstrukcyi
na kg. 25, 50, 100, 150, 200, 250
po zł. 9, 10·50, 11·50, 13·—, 14·50, 16·50
Piecyki żelazne na nóżkach
po złr. 3·—, 3·60, 4·50, 5·50
poleca 5571
ANTONI HALSKI
handel towarów żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki l. 9.
(Cenniki na życzenie.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

KLOZETY POKOJOWE po złr. 8·—, 17·— i 30·—. Wanny długie po złr. 15·— i 16·—, nasiadowe po złr. 6·— i 7·50, poleca **Piotr Chrząstowski** handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich trafikach. 899

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedjuje Centr. Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11.

Bulion
przewyborny z samego drobiu dla chorych 10 zł. kilo Nr. 00 z truflami zł. 7·50 kilo. taki sam bez trufli złr. 6·50. Nr. 2 wyborny zł. 5·50. Wyrobu Kazimiery Matczyńskiej, sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn Brzeżany. 448

Własnego wyrobu: Pościel, Kołdry, Materace, Sienniki zwykłe i sprężynowe poleca najtaniej JÓZEF SCHUSTER Lwów, Kopernika l. 7. 258

DO SPRZEDANIA majątek ziemski na Bukowinie, przeszło 3 000 morgów obszaru, w tem połowa lasu starodrzewia. Stacya kolejowa w miejscu. — Bliższych wiadomości udziela p. adwokat Dr. W. Kulikowski, Lwów, plac Berdyński 10. 329

SŁUCHACZ PRAW poszukuje lekcyi na prowincyi. Adres: S. F. poste restante Lwów, dworzec. 356

EKONOM z ukończoną niższą szkołą rolniczą i dłuższą praktyką, znajdzie umieszczenie w Rajtarowicach. Dotacya 250 złr. z wiktem etc. Zgłoszenia z odpisami wiadectw przyjmuje Zarząd gospodarczy tamże. 322

ZAKŁAD FROTERSKI Bednarskiego, ulica Czarneckiego 12, przyjmuje zamówienia na zaprawianie podłóg tak na miejscu jak i na prowincyi.

BIURO WYWIADOWCZE Oleaczka, Chorążczyzna 6, poleca wszelkiego rodzaju służbę. 353

3 POKOJE KAWALERSKIE na I. piętrze do wynajęcia od 1. listopada b. r w kamienicy przy placu Bernardyńskim 10, gdzie obecnie kancelarya Dr. Kulikowskiego. Bliższa wiadomość u dozorcy.

Do desinfekcyi

Kwas karbolowy surowy,
Kwas karbolowy czyszczony,
Wapno karbolowe i chlorowe,
Proszek do desinfekcyi,
Siarczan żelaza,
Dwusiarczan wapienny,
Naftalinę, Antibakterion,
Kresolinę, Lysol,
Nadmangan potaszu
poleca 6120
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.

Najlepsze i najtrwalsze
pompy



do celów przemysłowych i gospodarstwa miejskiego, jakoteż **motory i wodociągi** dla miast, wsi, dworów itp. urządza **A. KUNZ**, fabryka w Hranicach (M. Weisskirchen).
Prospekta darmo. 5741

Nowości!

na suknie damskie
wełniane i bawełniane
poleca najtaniej
M. BAŁŁABANA Następca
M. LUDWIG
Lwów plac Maryacki l. 8 5197
Na żądanie próbki franco.
Kompletne wyprawy ślubne.

W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

Od wielu lat
najznakomitsze
Masy i lakiery
do podłóg, drzwi, okien itp.
utrzymuje na składzie
FIRMA HANDLOWA
WOLF CZOPP
(założona w r. 1843)
we Lwowie, Żółkiewska 2.

K. und k. Intendanz des 11. Corps.
ad Nr. 6611.

Auszugsweise Kundmachung.

Behufs Sicherstellung der Spitals-Verköstigung, dann Reinigung der Spitalswäsche pro 1895 bei dem um die Mitte des nächsten Monates zur Eröffnung gelangenden k. und k. Truppen-Spitale in Brody findet am 24. October 1894 um 11. Uhr Vormittags beim k. und k. Militär-Stations-Commando in Brody eine schriftliche Sicherstellungs-Verhandlung statt.

Offerte und Vadien haben genau zu den angegebenen Terminen einzulangen.

Die näheren Bedingnisse können aus der, beim Millitär-Stations-Commando in Brody affischierten vollinhaltlichen Kundmachung, sowie aus dem bei dem obgenannten Militär-Stations-Commando erligenden Bedingnisheften ersehen werden.

K. und k. Intendanz des 11. Corps. 6106

Lemberg am 10. October 1894.

NA SEZON JESIENNY!

zapraszamy wszystkich zwiedzających wystawę do przekonania się o taniości podziw wzbudzającej towarów jesiennych i zimowych, które już nadeszły.

Następujące towary sprzedajemy jak długo zapas starczy:

1000 modnych **mufów** dla pań i dzieci 1·20, 1·50, —·2, i —·5 zł.
1000 **czapek futrzanych** dla pań i dzieci po 1·20, 1·80, 2·20, do —·4 zł.
1000 flanelowych i sukiennych **bluzek** na jesień i zimę 2·50, —·3, i —·6 zł.
500 **halek** włóczkowych 2·50, —·4 zł.
1000 **chustek** himalaja lepszy gatunek —·75, 2·25, do —·4

Konfekcya dla dzieci.

4000 najmodniejszych sukienek na jesień i zimę 1·80, 2·50.
1000 modnych **płaszczyków** na jesień i zimę od 4 złr. i wyżej.
3000 **ubrań dla chłopczyków** we wszystkich wielkościach po 1·80, —·2, —·3 i wyżej.

Szczególne nowości:

wstążki, koronki, woalki, kapelusze damskie i dziecinne, rękawiczki glace, duńskie, wełniane i jedwabne, chustki, pończochy, parasole do deszczu, bluze jedwabne i wełniane, szlafroki, kostyumy i negliże.
nadeszły właśnie we wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie

Szczególniejsza hurtowna sprzedaż okazyjna w oddziale
firanek, kap i dywanów.

5000 **kap na stoły** po 75, 1·20, 1·90, 2·50.
4000 **kap na łóżka** po 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—.
300 **garniturów „Louvre"** na łóżka, składających się z dwóch kap na łóżka i 1 na stół, tkanych nie drukowanych, wszystkie 3 sztuki razem 5 złr.
200 garniturów **„Bourett"** tkanych, składających się z 2 kap na łóżka, 1 na stół, wszystkie 3 sztuki razem 6·—, 8·—, 9·— i wyżej.
3000 sztuk **portjer** w różnych barwach po 95, 1·20, 1·50, 2 i wyżej.
900 par **firanek koronkowych** zawsze składających się z 2 części 1·25, 1·50, 2·— i wyżej.
300 **kołder z wełnianego atlasu** we wszystkich barwach po 5·50, 6·50.
200 prawdziwych **kołder podróżnych (Jägera)** 2 metry długich 3·50, 4·50, 5·75, 6·75.
1000 **koców flanelowych** w najlepszym gatunku, 2 metry wielkie po 2·80, 3·50.
500 **dywaników** pod i nad łóżka po 1·50 i 2·—, strzyżone po 2·50. 3·— i wyżej.
300 **dywanów na ścianę** o deseniu perskim, w kwiaty lub figury po zł. 4·—, 5·—, 6·—, 6·50 i wyżej.
80 **dywanów salonowych i kościelnych** przed ołtarz, 3 metry długich, strzyżonych 22 złr.
200 **dywanów do pokojów jadalnych 2·50**, 3 metry wielkich do 6 złr.
300 **dywanów pół-salonowych** 6·25, 7·— i wyżej.
1000 resztek **chodników** 8—10 metrów złr. 2·50 i wyżej.
400 prawdziwych, długich chińskich **skór kozich**, naturalnych 5·50. Skórki Angora 2·— i 2·50.
Derki do podróży 3·50, 5·—, 6·—, z imitacyą skóry tygrysiej 7·50 i wyżej.
Dywany salonowe we wszystkich rozmiarach po $5^1/_2$ metra dł.; **Potjery i firanki koronkowe** aż do najlepszych sort.

Wszelkie z prowincyi nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.
Z najgłębszym szacunkiem 5563
Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

3 ciągnienia już 1. i 15. listopada.

Do tych ciągnień polecamy następującą grupę losów odznaczającą się bardzo wielką ilością wygranych:

1 **Włoski los Czerwonego krzyża**
1 **Los Bazylika** (Budowy tumu)
1 **Los Serbski tytoniowy**
1 **Los Jó-Sziv**

44 ciągnień z główną wygraną złr. **870.000** już podczas spłat. Wszystkie **4** losy w **42** ratach miesięcznych po złr. **1.**

I **Wiedeński los komunalny** w 37 ratach miesięcznych po złr. **6.**
3% los kredytowy ziemski II. emisyi w $34^1/_2$ ratach miesięcznych po złr. **4.**

Nabywca ma natychmiastowe wyłączne prawo do wygranej po złożeniu pierwszej raty. Każdy los musi wygrać. Wpłaty ratalne bez portorium na czeki pocz. kasy oszczędności. 6118
Wechselstube WERNER & Co., Wien, I. Wipplingerstr. 39.
Lista ciągnień gratis i franco. Zlecenia z prowincyi załatwia natychmiast.

Wiener Niederlage
der
Deutschen Wasserwerks-Gesellschaft
in Höchst a./M.
Schottenring 8 **Wien I.**, Hessgasse 6.
Cenniki i katalogi specyalne gratis i franco.
Pompy — hydrauliczne — Zatyczki przesuwalne — Wentyle

Handel założony w roku 1789.
Największy skład herbaty chińsko-rosyjskiej
Fryderyka Schubutha
Lwów, Rynek l. 45, poleca

Herbaty czarne, aromatyczne, silnie naciągające.		Herbaty z kwiatem, aromatyczne, jasno naciągające.	
1/2 klg. Congo nr. I.	1·90	1/2 klg. Pecco nr. III.	2·80
„ Souchong nr. II.	2·30	„ Pecco nr. IV.	4·—
„ Souchong zbioru majow.	3·—	„ Najprzedn. nr. V.	4·—
„ Congo Kaizów najprzedn.	4·—	„ Najprzedn. karawan. 5, 6 i	8·—

Nalepsze okruchy herbaciane po zł. 1·50, 1·80 i 2·30 w paczkach po 1/2, 1/4 i 1/8 kilograma.
Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą, opakowania nie zaliczam. 6071

PAPIER FAYARD ET BLAYN
Do uleczenia **katarów, rematyzmów, irytacyj piersiowych, influency, boleści, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń**, tańszy od wszelkich innych. 5961
Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu.)

Rossyjską herbatę karawanową
w oryginalnem opakowaniu **Sergiusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie**, opakowany pod nadzorem ces. ross. władzy cłowej **po cenach moskiewskich** począwszy od złr. 1·80 aż do złr. 10·40 za funt rossyjski poleca
B. SZABŁOWSKI
we Lwowie, ulica Trybunalska 1.
Cenniki gratis i franco. Opakowanie bezpłatnie. Zamówienia od 3 fnt. franco.

Pierwsza i najstarsza fabryka pieców w Austro-Węgrzech.
R. GEBURTH
c. k. nadworny maszynista
Wiedeń, VII./1. Kaiserstrasse Nr. 71.



Najlepsze regulatory z lanego żelaza
z płaszczami z blachy i patantowanem szamotowaniem, wykonane pojedynczo i luksusowo do ogrzewania mieszkań, biur, szpitali, kasarń, kościołów, klasztorów itd. itd.
Przeszło 100.000 aparatów w użyciu.
Odznaczone pierwszemi nagrodami na wszystkich wystawach.
Przyjemne, łagodne i zdrowe ciepło. Wielka wytrwałość, najzupełniejsze zużytkowanie materyału palnego, znakomita regulacya w spaleniu. 6056
KUCHNIE przenośne z emaliowanemi niełamiącemi się taflami.
Opalanie centralne, susznie, piece piekarskie.
Wzory i prospekta gratis i franco.
Skład we Lwowie u Jana Szumana, plac Bernardyński 14.

Telegram.
Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż MAGAZYN i PRACOWNIĘ FUTER istniejący od 24 lat pod firmą: Fryderyk Mroziński na własność nabyłem i po zupełnem zaopatrzeniu tegoż w świeży, doborowy i trwały towar w tych dniach otworzyłem. Ufając w swą 20-letnią pracę i wykształcenie zawodowe w kraju i za granicą, spodziewam się, iż wszelkim wymogom Szanownych P. T. Gości zadość uczynię. Upraszając o liczne odwiedziny kreślę się z wysokiem poważaniem, zostający pod starą firmą:
JULJAN SOLIK
przedtem **FRYDERYK MROZIŃSKI**
Magazyn i pracownia futer przy ulicy Sobieskiego l. 7. 5999

Kantor wymiany
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkiego rodzaju papiery i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.
Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

$4^1/_2$% **listy hipoteczne**
5% **listy hipoteczne premiowane**
5% **listy hipoteczne bez premii**
4% **listy Towarz. kredytowego ziemskiego**
$4^1/_2$% **listy Banku krajowego**
$4^1/_2$% **pożyczkę krajową galicyjską**
4% **pożyczkę krajową galic. koronową**
4% **pożyczkę propinacyjną galicyjską**
5% **pożyczkę propinacyjną bukowińską**
$4^1/_2$% **pożyczkę węgierskiej kolei państwowej**
$4^1/_2$% **pożyczkę propinacyjną węgierską**
4% **węgierskie obligacye indemnizacyjne**

które to papiery jakoteż i wszelkie renty austryackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Rolnik.
Dla producentów buraków cukrowych
w Galicyi
jakoteż i większych właścicieli dóbr ziemskich.
Rutynowany rolnik, obeznany z wszelkiemi gałęziami przemysłowemi w zakres rolnictwa wchodzącemi, doskonały plantator buraków i hodowca bydła rasowego, obecnie czynny na Kujawach pruskich, znający stosunki w Galicyi, poszukuje posady zarządcy większego majątku w Galicyi i prosi o łaskawe oferty pod: U. B. do Ekspedycyi „Gazety Narodowej" we Lwowie. 6059

Klacze

stadne starsze, źrebne, są na sprzedaż. Także buhajki rasy Bern-Simenthal. Bliższe szczegóły: Suchostaw, dwór. 6115

Oryginalne paryskie
wyroby gumowe
po złr. 1, 2, 3, 4 i 8.
Skład u
L. Pollak'a, Wiedeń
X. Himbergerstrasse 40.
Wysyłka dyskretna. 5948

Zbierane mleko.

Podpisany życzy sobie wejść w stosunek w Austryi-Węgrzech z kilku **mleczarniami centryfugowemi** które gotowe są swoje zbierane mleko przerobić na ser. Łaskawe oferty z podaniem ceny, codziennej ilości mleka i czy są dostateczne lokale piwniczne, uprasza
Altona-Bahrenfeld. A. L. Mohr.
Polecenie: C. k. uprz. zakład kredytowy w Wiedniu. 6115

Rogóżki,

CHODNIKI
kokosowe i ceratowe,
LINOLEUM,
Szczotki
wszelkiego rodzaju
poleca w wielkim wyborze
O. T. Wincklera Syn
Lwów, ul. Teatralna 7.

„REGENT"



WELOCYPEDY
Katalogi 10 ct. markam
H. BOCK
WIEN
III. Hauptstrasse 72.

Bez prucia!
Pierwszy wiedeński chemiczny
Zakład czyszczenia plam
Szymona Weissa
Lwów, Kopernika l. 12
przyjmuje 5705
wszelkie ubiory męskie i suknie damskie
nieprute
do odnawiania i prasowania.
Na życzenie czyszczę ubiory w przeciągu kilku godzin.

Tylko dla odsprzedających.
Ryby morskie

i **łuszcze**, które we Wiedniu w bardzo krótkim czasie bajecznie wielkim cieszą się popytem, sprzedaje en gros po dziennych cenach targowych po
20 do 35 ct. za kilo, loco Wiedeń.
A. HOFBAUER's Neffe
wielki handel ryb 6101
Wien, I., Fischmarkt.
Codziennie świeży towar. — Cenniki i przepisy gotowania gratis.

Miejsce wydawania biletów jazdy do Ameryki północnej
po cenach zniżonych.
Pewny, bezpośredni przewóz bez przesiadywania, tanio, dobre zaopatrzenie.
Jazda oceanem 9cio-dniowa.
Przy przybyciu pociągów w Lipsku jest mój urzędnik zawsze obecny i odznacza się czapką zaopatrzoną czerwoną gwiazdą. 5362
Koncesyonowane biuro przewozu **F. STAREK** Gellertstrasse 7 **w Lipsku** (Leipzig.)

10 medaii zasługi i 2 dyplomy uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE I TOALETOWE.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Łysiny pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr., pół flakonu 1 złr. 60 ct

Cezarin niezawodny środek na wygubienie nagniotków Pudełko 40 centów.

Violin przeciw poceniu się rąk i pach. Flakon 50 ct.

Pudr salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 centów.

Kadzidło antimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych — Flakon 50 ct.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia, radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 10 ct.

Powietrze lasów iglastych w pokoju
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO.
Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddechania osobom cierpiacym na choroby piersiowe.
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 centów.

JAN IHNATOWICZ
LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 11.
KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2.

Wydawnictwa księgarni Jakubowskiego i Zadurowicza
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3:

1. **Maska** powieść przez Kazimierza Rojana . . . złr. 2·10
2. **Rodzina wyklętych** powieść przez J. Giżowskiego . „ 2·10
3. **Przez barwne szkiełka** szkice Romualda Theodorowicza „ 1·20
4. **Racławice**, powieść historyczna Fr. Rawity . . „ 2·10
5. **Warszawa**, „ „ „ . . „ 2.10
6. **Świat**, powieść współczesna, napisał W. hr. Łoś . . „ 2.10

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
W „Bibliotece powieściowej" *Gazety Narodowej*
drukuje się obecnie: **Maciek w powstaniu** Sewera; opuściły zaś prasę powieści: **Pamiętnik Maniusi** Sewera, **Pan Wyręba** Graybnera, **Jedyny brat** Heimburgowej i **Bez metryki** Abgar Sołtana.
Prenumerata kwartalna Biblioteki pow. dla prenumeratorów *Gazety Narodowej* złr. 1·10. Tygodniowo wychodzi 2-arkuszowy zeszyt

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki